

ZBIGNIEW OLEŚNICKI WOBEC UNII POLSKO-LITEWSKIEJ DO ŚMIERCI JAGIEŁŁY

Uwagi wstępne

Próby określenia poglądów Zbigniewa Oleśnickiego *, jego planów politycznych, zrealizowanych zamierzeń i zaniechań podejmowane są przez kolejne pokolenia historyków. Analizując opinie polskiej historiografii o Oleśnickim, pokusić się można o konkluzję, że biskup krakowski był postacią, która swą wielkością niemal przyćmiła piętnastowieczną historię Polski ¹. Wśród wielu rozbieżnych ocen stosunek Oleśnickiego do związku państwowego Polski z Litwą nie wywoływał nigdy dyskusji. Zarówno u dość licznych zwolenników „polityki litewskiej” biskupa wśród starszej historiografii, jak i patrzących na nią krytycznie przedstawicieli nowszej panuje całkowita zgodność: Oleśnicki był nieprzejednanym zwolennikiem inkorporacji Litwy do Polski zgodnej z zapisami aktów unii. Inkorporacja ta miała polegać na wcieleniu Wielkiego Księstwa do Korony, pozbawiając je tym samym samodzielnego bytu państwowego.

Poglądy te Oleśnicki miał przejąć jako polityczną spuściznę po panach małopolskich przełomu XIV i XV w., twórcach związku obu państw, i hołdować im aż do śmierci. Jego nieprzejednane stanowisko w tej sprawie było jednym z powodów opozycyjnej działalności biskupa za życia Jagiełły i wywoływało ciągłe spory w radzie królewskiej, w której znajdowali się zwolennicy kompromisowego kursu wobec Litwy.

Ponowna analiza źródeł i literatury skłania do próby weryfikacji tych opinii. Celem zaś, jaki sobie stawiamy, będzie nie tylko

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu artykułu.

¹ Tej problematyce poświęcona jest, czekająca na druk, nasza praca doktorska „Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej” (mps IH UAM 1995).

określenie stosunku Oleśnickiego do unii, w tym także próba zdefiniowania jego inkorporacjonizmu, ale także ukazanie tej problematyki w szerszym kontekście. Chcielibyśmy bowiem spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy między Oleśnickim a polską elitą polityczną od lat dwudziestych do pięćdziesiątych istniały w tej sprawie różnice zdań i czy takie różnice zachodziły między biskupem krakowskim a Jagiełłą (w przypadku bowiem Kazimierza Jagiellończyka większych wątpliwości nie ma)².

Początki kariery politycznej Oleśnickiego wiążą się z jego pracą w kancelarii Jagiełły³, gdzie z pewnością obok nabywanego doświadczenia krystalizowały się załączki jego przyszłych poglądów. Przebywając u boku króla, mimo że, jak się zdaje, specjalizował się w sprawach krzyżackich, poznawał nie tylko problematykę litewską, ale także założenia polityki Jagiełły i jego stosunki z Witoldem. Te zainteresowania i waga, jaką przywiązywał do dokumentów, zaowocują później zbiorem zw. *Liber Sbignei*, w którym poczesne miejsce zajmą także stosunki polsko-litewskie⁴. Jest również prawdopodobne, że wiedzę o Litwie i funkcjonowaniu unii miał okazywać zdobywać od ojca Jana Oleśnickiego (zm. w 1413 r.), który w latach 1390–1392 był starostą wileńskim, a kończył karierę jako sędzia krakowski⁵.

Z powodu objętości tekst rozprawy o stosunku Oleśnickiego do unii polsko-litewskiej podzielony został na dwa artykuły. Cezurę końcową pierwszego stanowi koniec panowania Władysława Jagiełły, drugi zaś, który ukaże się w następnym tomie „Naszej Przeszłości”, dotyczyć będzie lat 1434–1453.

² Zdajemy sobie sprawę, że napotykamy na sporą trudność w postaci wspomnianej wyżej luki w zdefiniowaniu poglądów panów polskich na unię w początkowej fazie jej funkcjonowania. Zapełnienie tej luki uznajemy za palący problem polskiej historiografii.

³ Zob. J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski w XV wieku, cz. 2 urzędnicy*, Poznań 1979 s. 68–73.

⁴ J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV w.*, Wrocław etc. 1967 s. 116–123; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły jako ośrodek kultury historycznej*, SZR t. 18:1973 s. 78.

⁵ *Urzędnicy małopolscy XII–XV w. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Wrocław etc. 1990 s. 112, 148; *Urzędnicy łęczyccy, sieradscy i wieluńscy XIII–XV w. Spisy*, red. Tenże, Wrocław etc. 1985 s. 87; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23 s. 763–764. Nowe spojrzenie na pozycję Jana z Oleśnicy na Litwie, zob. J. Nikodem, *Rola Skirgiełły na Litwie do 1394 r.*, „Scripta minora” t. 2, Poznań 1998 s. 113–114, 118.

1 Początki kariery politycznej Zbigniewa Oleśnickiego

Pierwszy etap działalności Zbigniewa zakończony otrzymaniem biskupstwa krakowskiego to dopiero wchodzenie w wielką politykę bez możliwości odgrywania w niej pierwszoplanowej roli⁶. Przyjmowanie odmiennego założenia, powodowało w historiografii wiele nieporozumień. Jednym z nich był stosunek Witolda do Oleśnickiego. Miał on tłumaczyć, w jakiś przynajmniej sposób, wrogie nastawienie przyszłego biskupa do Litwy i korzenie jego inkorporacyjnych poglądów. Szerszy zaś kontekst tego zagadnienia miał pokazywać, że Oleśnicki przed uzyskaniem nominacji biskupiej stał na czele stronnictwa najczęściej określanego mianem proluksemburskiego, które trwało w opozycji do króla i sprzeciwiało się wpływom Witolda. Dowodami, które przywoływano na poparcie tej hipotezy były: a. Niechęć wielkiego księcia do Zbigniewa spowodowana sprzeciwem przyszłego biskupa wobec oddania Zakonowi młyna Lubicz; b. Zaangażowanie się Oleśnickiego w sprawę małżeństwa Jagiełły z Zofią, wdową po Wacławie IV, co zarazem miało stawiać go w rzędzie przeciwników ślubu z Zofią Holszańską; c. Próby odsuwania go od awansów (przeciwnikami Zbigniewa mieli być zarówno Jagiełło jak Witold); d. Jego rola w planowanym małżeństwie Jadwigi Jagiełłówny.

Rozstrzygnięcie tego problemu ma istotne znaczenie dla oceny przyszłych losów politycznych Oleśnickiego, dlatego warto go rozpatrzyć ponownie.

Ad a. Przy relacjonowaniu przetargów związanych z obsadą najważniejszych stanowisk w Polsce po śmierci Mikołaja Trąby, Długosz wspomniał, że Witold rozgniewał się na Oleśnickiego z powodu jego sprzeciwu wobec projektu oddania Zakonowi młyna Lubicz wyrażonego podczas rokowań melneńskich⁷. Zdarzenie to znajduje potwierdzenie w zeznaniach Oleśnickiego złożonych w procesie polsko-krzyżackim toczącym się przed legatem papieskim Antonim Zeno. Zbigniew stwierdził wówczas, że wybudowanie młyna na Drwęcy w okolicy Lubicza odbyło się ze szkodą dla Polski, poza tym było niezgodne z wyrokiem wrocławskim Zygmunta Luksemburskiego, w którym określono go jako zamek na

⁶ Tak również J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 73, odnosząc to do lat 1410–1419. Skłonni jesteśmy przesunąć tę datę aż do lat 1422/1423.

⁷ Długosz, s. 310.

Drwęcę⁸. Trudno jednak wzmiankę Długosza traktować z całą powagą i przywiązywać do niej większą wagę. Mogła to być próba podniesienia prestiżu Oleśnickiego, a posłużenie się osobą Witolda zwiększało jedynie rangę przekazu. Ale nawet, gdyby przyjąć tę informację kronikarza, nie upoważnia ona do wyciągania z niej zbyt daleko idących wniosków. Oleśnicki nie prowadził wówczas żadnej samodzielnej polityki, wykonywał wyłącznie polecenia królewskie, nie mógł więc być postrzegany przez Witolda jako inicjator polskiego sprzeciwu wobec żądań Zakonu⁹. Do tej sprawy wrócimy, omawiając ją w szerszym kontekście w punkcie c.

Ad b. Większe trudności sprawia problem wyjaśnienia roli Oleśnickiego przy zawieraniu czwartego małżeństwa Jagiełły. Na początku lat dwudziestych XV w. zrodził się w Polsce projekt podjęcia prób nawiązania bliższych stosunków z królem rzymskim nadzarpniętych wydanym przez niego wyrokiem wrocławskim. Najprawdopodobniej próbując wykorzystać trudności Zygmunta w Czechach, starano się w zamian za nieangażowanie się w konflikt z husytami, odzyskać Śląsk¹⁰. W tym celu w 1421 r. wysłano do króla rzymskiego Jana Tarnowskiego i Zbigniewa Oleśnickiego. Nie udało im się wprawdzie uzyskać od Zygmunta zrzeczenia się Śląska, ale złożono im propozycję, by Jagiełło poślubił wdowę po Wacławie IV,

⁸ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. I, ed. T. Działyński, Poznań 1855–1856 s. 227. Zob. W. Sieradzan, *Świadomość historyczna świadków w procesach polsko-krzyżackich w XIV–XV w.*, Toruń 1993 s. 97; O. Halecki, *Dzieje unii Jagiellońskiej*, t. 1, w *wiekach średnich*, Kraków 1919 s. 226–227. Skargi Zakonu na Polskę w sprawie Lubicza zanoszone do Witolda, zob. CEV nr 1159, 1197, 1204, 1214, 1216.

⁹ Za mało prawdopodobną uznaje tę wzmiankę także J. Sperka, *Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim, biskupstwie krakowskim i urzędach kancelaryjnych na przełomie lat 1422 i 1423*, „Teki Krakowskie” t. 5:1997, przyp. 7 s. 140. Szukanie analogii z późniejszą nieco wrogością Witolda do Władysława Oporowskiego, związaną zresztą z tą samą sprawą, jest dość ryzykowne, bo w tym przypadku mamy świadectwo pochodzące z ust samego Witolda, zob. CEV nr 1229. Poza tym pamiętajmy, że wielki książę uważał Oporowskiego i Szafranców za „złych duchów” Jagiełły. Podobnej opinii o Oleśnickim nigdy nie wyrażał.

¹⁰ Plany rewindykacji Śląska były bardzo popularne na dworze polskim w XV w., zob. K. Piotrowicz, *Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza*, Katowice 1936, passim; A. Prochaska, *Wyrok wrocławski*, „Przegląd Historyczny” t. 8:1909 s. 273–274; A. Lewicki, *Król Zygmunt Luksemburski a Polska (1420–1436)*, „Kwartalnik Historyczny” t. 10:1896 s. 72–73; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1, połowa X w. — 1572, red. M. Biskup, Warszawa 1982 s. 341–342.

która w posagu wnieść miała Śląsk¹¹. Powszechnie przyjmuje się również, że ze strony Zygmunta była to tylko gra na zwłokę, nie miał on bowiem zamiaru rozstawać się ze Śląskiem¹². Natomiast w Polsce próbę nawiązania sojuszu z królem rzymskim podjęło istniejące już bądź dopiero się kształtujące stronnictwo Oleśnickiego.

W ostatnich latach interesującą hipotezę wysunął J. Grygiel. Uważa on, że Jagielle nie chodziło wcale o wywieranie nacisku na Zygmunta, ale o wysondowanie aktualnego stanowiska króla rzymskiego. Istotną rolę odegrała także sytuacja wewnętrzna w Polsce. Kontakty Jagiełły z husytami wywoływały ostre sprzeciwy wśród wyższego duchowieństwa i proluksembursko nastawionych dostojników świeckich. Nie mogąc lekceważyć ich wpływów, król postanowił postawić na czele poselstwa do Zygmunta liderów tego stronnictwa, które coraz głośniej domagało się wznowienia kontaktów z królem rzymskim. *Musiął więc [Jagiełło — J. N.] — chcąc nie chcąc — wyrazić zgodę na wystanie poselstwa. Posłowie otrzymali jednak taką instrukcję, której forma i treść niejako z góry przekreślały możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia.* Niepowodzenie misji, zdaniem J. Grygla, nie wynikało więc ani ze złej woli Zygmunta, ani z przypadku, wzmacniało jednak pozycję króla i Szafranców, kompromitując jednocześnie stronnictwo proluksemburskie¹³. Polską odpowiedzią na propozycję Zygmunta Luksemburskiego było wysłanie do niego Zawiszy Czarnego w celu sfinalizowania układu¹⁴. Jagiełło spędził zimę 1421/1422 r. na Litwie, gdzie m. in. przyjął poselstwo czeskie¹⁵, co świadczyć mia-

¹¹ Długosz, 4 s. 275–278; RI nr 4606; Dogiel nr 8. Zob. A. Prochaska, *Wyrok wrocławski*, s. 274; Tenże, *Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybutowicza z Czech*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. h.–f., t. 7–8:1877–1878 s. 184; E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422–1434*, Lwów 1936 s. 29; Tejże, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959 s. 408 i n.; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 72; Taż i J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław etc. 1990 s. 270; L. Kolanowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Olsztyn 1991 s. 41; J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV w.*, Wrocław etc. 1988 s. 40.

¹² Odmienne stanowisko, zresztą niesłusznie, zajmował J. Goll, *Koenig Sigmund und Polen (1420–1436)*, „Mittheilungen des Instituts fuer oesterreichische Geschichte forschung”, Bd. 15–16, Innsbruck 1894–1895 s. 229, który w ogóle nie wierzył, że Zygmunt złożył podobną propozycję.

¹³ J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 41–42.

¹⁴ Długosz, 4 s. 279–281.

¹⁵ CEV nr 982, 988.

to o jego niechęci wobec porozumienia z Zygmuntem. Samo zaś miejsce spotkania nie było wcale przypadkiem, gdyż Jagielle i Witoldowi chodziło o zachowanie pełnej tajemnicy przed grupą Oleśnickiego, i skończyło się niespodziewanym poślubieniem Zofii Holszańskiej¹⁶.

W myśl zreferowanej koncepcji Oleśnicki stał wówczas na czele stronnictwa proluksemburskiego, znajdował się w opozycji do Jagielle, był wreszcie przeciwnikiem małżeństwa z Sońką, tym samym więc także przeciwnikiem Witolda, skoro przyszła królowa była protegowaną księcia. Najbardziej kłopotliwym faktem dla tej koncepcji są trudności ze znalezieniem argumentów źródłowych dla jej podtrzymania.

Zwróćmy bowiem uwagę, że żaden przekaz nie upoważnia nas do podtrzymania hipotezy, że Oleśnicki stał w początkach lat dwudziestych na czele jakiegokolwiek stronnictwa politycznego. Nie sugeruje tego nawet Długosz. Nie ma więc potrzeby odwoływać się do, przynajmniej dość karkołomnych, pomysłów, że Jagiełło musiał wysyłać Tarnowskiego i Oleśnickiego do Tyrnawy po to tylko, by ich skompromitować. W ogóle hipoteza J. Grygla opiera się w zasadzie na jedynym argumentie — nagłym, całkowicie niespodziewanym małżeństwie Jagielle z Zofią. Przeciw niej zaś świadczą nawarstwienie argumentów niezwykle kontrowersyjnych. Nie przekonuje bowiem niedocенianie dążeń Zygmunta Luksemburskiego, który zawsze robił wszystko, by uniknąć polskiej zbrojnej interwencji w Czechach. Poza tym sugerowanie, że jego propozycja oddania Śląska mogła być szczerą, brzmi nieprawdopodobnie. Odwołanie się do argumentu o oporze polskiego wyższego duchowieństwa przeciwnego rozmowom z husytami razi sztucznością, bo poza gołosłownym stwierdzeniem nie padają żadne dowody. Nie wierzymy także w aż tak wielkie uzależnienie króla od części swej rady (czy w ogóle panów koronnych), by musiał się uciekać do podstępów, by wyprowadzić ją w pole.

Trzymając się wymowy źródeł, wolno tylko stwierdzić, że wysłanie poselstwa do Zygmunta Luksemburskiego było albo próbą nawiązania z nim bliższych kontaktów, albo wysondowaniem nastrojów (o intencji Jagielle nie ma powodu się spierać, bo żadne źródło ich nie notuje). Skład legacji najprościej wytłumaczyć za-

¹⁶ E. Małczyńska, *Rola polityczna*, s. 37 i n.; Tejże, *Spółczesność polskie pierwszej połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich*, Wrocław 1947 s. 115; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 51.

ufaniem, jakim jej członkowie cieszyli się u króla. Rola zaś Oleśnickiego sprowadzała się do sprawnego wypełnienia poleceń królewskich¹⁷.

Nie ma także powodu, by małżeństwo z Zofią Holszańską uznać za spisek Jagielle i Witolda. Nie sposób stwierdzić, czy pomysł narodził się nagle podczas pobytu króla na Litwie, czy brany był pod uwagę już wcześniej jako jedna z wielu możliwości (piszemy o tym niżej). Nie był jednak na pewno udaną próbą storpedowania porozumienia z Zygmuntem, bo przeczy temu w oczywisty sposób chronologia wydarzeń. Oleśnickiego i Tarnowskiego wysłano do Zygmunta z Lublina 15 sierpnia 1421 r.¹⁸, do Tyrnawy dotarli we wrześniu i w tym czasie prowadzono negocjacje z królem rzymskim¹⁹. Po ich powrocie i zreferowaniu wyników rozmów na zjeździe w Niepołomicach (11 listopada) postanowiono wysłać do Zygmunta Zawiszę Czarnego, który miał sfinalizować małżeństwo z Ofką²⁰. Zygmunt jednak zwlekał, skoro decyzji nie podjął przed wyprawą przeciw husytom, a 8 stycznia 1422 r. Zawisza dostał się do niewoli w bitwie pod Habrem²¹. Gdyby jeszcze przyjąć datację ślubu z Zofią zaproponowaną przez Z. Wdowiszewskiego (7 lutego 1422)²², można by próbować zgłaszać wątpliwości, ale A. Gąsiorowski przekonywająco udowodnił, że datę tę należy przesunąć na 25 lutego²³, a to daje wystarczającą ilość czasu, by na Litwie zgromadzono wszelkie wiadomości o losach Zawiszy i fiasku jego misji. Zwłaszcza zaś, iż sam Długosz pisze wyraźnie, że do ślubu z Zofią doszło dopiero wówczas, gdy Jagiełło dowiedział się o niewoli Zawiszy²⁴.

Nie wytrzymują krytyki także inne argumenty mające świadczyć

¹⁷ Jeśli już kusić się o znalezienie pierwszoplanowej osoby tego poselstwa, to był nim z pewnością wojewoda krakowski Jan Tarnowski a nie protonotariusz kancelarii królewskiej Zbigniew Oleśnicki.

¹⁸ Długosz, 4 s. 275.; Zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium królewskie Władysława Jagielle 1386–1434*, Warszawa 1972 s. 74.

¹⁹ RI nr 4606; Dogiel, nr 8.

²⁰ Jagiełło tego roku przebywał w Niepołomicach 11 i 18–22 listopada, zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 74. Długosz, 4 s. 279 podaje 11 listopada jako datę zjazdu.

²¹ Zob. R. Urbanek, *Jan Žizka*, Praha 1925 s. 180–186; J. Durdik, *Husitské vojenství*, Praha 1953 s. 145–148.

²² Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968 s. 45–46.

²³ A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, przyp. 2 s. 74 dla roku 1422.

²⁴ Długosz, 4 s. 283: *ut spe de contrahendo matrimonio cum Offka Bohemiae Regina omissa...*

o jakichś ukrytych motywach Jagiełły. Jego pobyt na Litwie zimą 1421/1422 r. tłumaczy się wystarczająco bez uciekania się do teorii spisku. Z wyjątkiem dwóch tylko zim (1410/1411 — wojna z Zakonem i 1429/1430 — „burza koronacyjna”, później król nie był już nigdy na Litwie) Jagiełło od 1407/1408 aż do 1430/1431 r. nieprzerwanie spędzał Boże Narodzenie na Litwie, przebywając tam na ogół do połowy karnawału²⁵. To, że w interesującym nas okresie miał przyjąć tam poselstwo czeskie traktować należy bardzo ostrożnie. Informacja ta pochodzi od komtura Dyneburga i jakiegoś szpiega krzyżackiego z Torunia, jest jednak tak enigmatyczna, iż z powodzeniem można założyć, że odnosi się do dawnego poselstwa, które przybyło na Litwę w grudniu 1420 r. i przebywało tam nieprzerwanie do następnej zimy.

Odrzucamy także koncepcję, że Oleśnicki był przeciwnikiem ślubu z Zofią Holszańską. Wspomnieliśmy poprzednio, że nie ma dowodów na poparcie hipotezy o jakimś szczególnym zaangażowaniu się Zbigniewa w sprawę poślubienia Ofki (poza spełnieniem swej poselskiej powinności w Tyrnawie). Jedynym zaś świadectwem niechęci wobec mariażu litewskiego są słowa Długosza, który stwierdził, że Oleśnicki, przebywając z Jagiełłą na Litwie zimą 1422 r., proszony o to jeszcze przez panów polskich w Niepołomicach, odwoził króla od rezygnacji z poślubienia Ofki²⁶.

Z całą pewnością można jednak stwierdzić tylko tyle, że Oleśnicki rzeczywiście przebywał wówczas u boku króla²⁷. Sama zaś relacja kronikarza nasuwa wątpliwości. Okazuje się bowiem, że Jagiełło po powrocie posłów z Tyrnawy wysłał Oleśnickiego do Witolda, by powiadomił księcia o rozmowach z królem rzymskim, *et ad videndum virginem Ducissam Szonkam, Andreae filii Iwonis Kyoviensis Ducis filiam, Withawdi Ducis Magni ex sorore neptem, cuius illi coniugium a Withawdo Duce magnopere persuadebatur*²⁸. Ten fragment mógłby świadczyć także o tym, że kandydaturę Zofii brano pod uwagę jeszcze przed podróżą króla na Litwę.

Jeśli przyjąć prawdziwość przekazu Długosza (wysłanie Oleśnickiego z Bystrzycy 11 października znajduje potwierdzenie w *iti-*

²⁵ Zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 12, 48–90.

²⁶ Długosz, 4 s. 283.

²⁷ Zob. przyp. 42 tej pracy. Także CDL s. 282 (4 marca koło Myta). Por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 75; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 179. Potem obaj będą 2 kwietnia w Częstochowie.

²⁸ Długosz, 4 s. 278.

nerarium zarówno jego jak Jagiełły)²⁹, należałoby stwierdzić, że król uważał Zbigniewa za osobę, której może ufać. Zwłaszcza że owo „przyjrzenie się” Zofii stanowiło bardzo delikatną materię. Sprzeczność tych dwóch wzmianek Długosza oznaczać może albo próbę podniesienia autorytetu Oleśnickiego, który urastał do roli męża zaufania panów koronnych, skoro w Niepołomicach proszono go o odradzanie królowi poślubienia Sonki (przynajemy, że ta ewentualność bardziej nas przekonuje, bo jest zgodna z kronikarską manierą pisania o swym mentorze), albo Oleśnicki rzeczywiście, nie znajdując się jednak w opozycji wobec króla, widział większe szanse dla Polski w związku z Ofką (przyjęcie tej ewentualności musiałyby zakładać, że przyszły biskup wcale nie grzeszył wielkim zmysłem politycznym, skoro po ociąganiu się Zygmunta Luksemburskiego i niewoli Zawiszy nadal wierzył w realność tego mariażu). Jeśli nawet przyjąć to drugie rozwiązanie, trzeba stwierdzić, że swym postępowaniem Zbigniew nie naraził się ani Jagielle, ani Zofii. Zgodę Jagiełły na oddanie mu biskupstwa krakowskiego uznajemy przy tym za argument rozstrzygający.

Ad c. Wokół wyboru Oleśnickiego na biskupstwo krakowskie³⁰ narosło zbyt wiele nieporozumień. Ich przyczyną była zbyt dowolna interpretacja źródeł dotyczących tego wydarzenia. Na szczególną uwagę zasługuje w pełni wiarygodna relacja Długosza³¹. Do-

²⁹ A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 74; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 178.

³⁰ Zob. m. in. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821 czyli połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*, t. 2, Poznań 1888 s. 79; M. Koczarska, *Zbigniew Oleśnicki*, PSB t. 23, Wrocław etc. 1978 s. 777; Tejże, *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*, w: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1996 s. 75–77; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 73; Taż i J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 274–275; Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek († 1437) podkanclerz królewski, biskup poznański, poeta dworski*, Kraków 1993 s. 36–37; G. Lichończak–Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec. Arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362–1436)*, Kraków 1996 s. 95–99, 143–147. Ostatnio zaś J. Sperka, *Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim*, s. 139–146.

³¹ Długosz, 4 s. 310–312. Ogólne jej zarysy potwierdzają dokumenty, jako zaufana osoba Oleśnickiego kronikarz musiał dokładnie znać kulisy całej sprawy i wreszcie argument być może najważniejszy — biorąc pod uwagę znaczenie, jakie Długosz przywiązywał do godności biskupiej swego opiekuna tę relację cechuje zdumiewająco beznamiętny tok narracji. Zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w dziełach Jana Długosza*, „Nasza Przeszłość” t. 87:1997, *passim*.

wiadujemy się z niej, że panowie polscy doradzali Jagielle, by po śmierci Trąby oddał Oleśnickiemu arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W prawdziwość tej informacji wątpi J. Sperka³², jako argument przywołując list polskich dostojników do Witolda z grudnia 1422 r. Proszono w nim, by książę odradzał Jagielle pośpiech w obsadzie wakującego arcybiskupstwa i poparł awans Zbigniewa i Stanisława Ciołka, nie precyzując jednak, o jakie urzędy chodzi³³. Najprawdopodobniej miało to dotyczyć stanowisk kancelaryjnych³⁴. Rzecz jednak w tym, że to tylko domysł, a nie znajdujemy powodów, dla których Długosz miałby wymyślić propozycję objęcia stolicy prymasowskiej przez Oleśnickiego³⁵. Wątpliwości tej nie da się rozstrzygnąć, można jednak z powodzeniem przyjąć, że skoro zwracano się w tej sprawie do Witolda, nie ma podstaw, by wątpić, że wcześniej rozmawiano o tym samym z królem. Ten, zdaniem Długosza, był przychylny Oleśnickiemu, ale przeciw Zbigniewowi wystąpił Witold rozgniewany na niego za negocjacje dotyczące młyna na Drwęcy.

Sugerowaliśmy poprzednio, że ten passus (jedyne budzący wątpliwości we fragmencie poświęconym okolicznościom wyboru Oleśnickiego) mógł Długosz umieścić celowo dla podkreślenia trudności, jakie spotykały Oleśnickiego, by dowieść, że zawsze udawało mu się je pokonać. Dodajmy, że ta metoda dość często pojawia się w *Annales* w odniesieniu do Zbigniewa. Wy tłumaczenie może być jeszcze inne, może nawet bliższe prawdy. Ów opór Witolda mógł być formą objaśnienia i uzupełnienia (*illustrare, extendere, amplificare*) niepełnych wiadomości źródłowych, które leżały u podstaw Długoszewego sposobu spisywania dziejów³⁶.

Z dalszego ciągu relacji kronikarza dowiadujemy się, że wielki książę zaproponował kandydaturę Wojciecha Jastrzębca na arcybi-

³² J. Sperka, *Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim*, s. 140.

³³ LC 2 nr 124; CEV nr 1052.

³⁴ J. Sperka, *Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim*, s. 140; M. Koczarska, *Rola związków rodzinnych*, s. 75.

³⁵ Tak również M. Koczarska, *Rola związków rodzinnych*, s. 75–76.

³⁶ Zob. U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2, Warszawa–Kraków 1985 s. 66–67. Przyjęliśmy to spostrzeżenie U. Borkowskiej w pracy *Zbigniew Oleśnicki w dziełach*, s. 81. Zwróćmy zresztą uwagę, że według tego samego Długosza (4 s. 314) Witold bardzo serdecznie przyjął Oleśnickiego na Litwie, gdzie ten przybył wraz z innymi polskimi przedstawicielami po zjeździe w Wielonie w 1423 r.

skupa gnieźnieńskiego i Jana Szafrąca na biskupa krakowskiego (sprawę kanclerstwa pominięto milczeniem). Wobec niechęci Jastrzębca do opuszczania Krakowa Jagiełło odbył nową naradę z Witoldem. *Iam siquidem Alexander Withawdus, indignationis suae nubilo proprio motu remisso, prudentiam quoque, integritatem et industriam Sbignei in frequentibus et gravibus rebus expertus, illum sibi reconciliat, et ex hoste intercessor effectus, hunc et non alium, Alberto Iastrzamyecz episcopo Cracoviensi suscipere honorem metropoliticum detrectante, sede Gnesnensi dignum censet*³⁷. Oleśnicki nie został wprawdzie prymasem, gdyż królowi udało się w końcu przekonać Jastrzębca, ale Jagiełło oddał mu biskupstwo krakowskie z pominięciem Jana Szafrąca³⁸.

Dodatkowe informacje w tej sprawie przynosi list Zofii do Witolda z początku stycznia 1423 r.³⁹ Jeśli odrzucić sugestię E. Maleczyńskiej (bo opiera się ona na błędnym odczytaniu treści listu i jest koncepcją czysto pozaźródłową, gdyż pozycji politycznej Zofii w tym czasie nie sposób udowodnić)⁴⁰, że podział stanowisk był pomysłem królowej, która przekonała do swej koncepcji Jagiełło i Witolda, trzeba przyjąć, że Zofia powtórzyła jedynie uzgodnienia, jakie zapadły na Litwie pod koniec poprzedniego roku. Wynikało z nich, że Jastrzębiec miał zostać prymasem, Szafraniec biskupem krakowskim, Oleśnicki kanclerzem a Ciołek podkanclerzem. Że aktywność królowej nie była żadną akcją polityczną a jedynie poparciem dla Ciołka, świadczy dowodnie poświęcony mu fragment listu⁴¹.

Jednak ani Długosz, ani wspomniany list nie tłumaczą, dlaczego Oleśnicki został biskupem krakowskim a nie kanclerzem. Stawiamy w tym miejscu hipotezę, że powodem zmiany była decyzja

³⁷ *Tamże*, s. 311.

³⁸ *Tamże*, s. 312: *Et Rex Wladislaus Sbigneum de Oleschnicza Praepositum Sancti Floriani, quem ecclesiae Gnesnensi desideraverat praeficere, nollens reddere molestum et eius conditionem efficere inferiorem, ecclesiae Cracoviensi, Iohanne Schaffranycz Regni Poloniae vicecancellario neglecto, praeficiendum deliberat.*

³⁹ LC 2 nr 125; CEV nr 1060 (Prochaska datował list na ok. 6 stycznia).

⁴⁰ Według autorki, z listu Zofii wynika, że forsowała ona kandydaturę Oleśnickiego na biskupstwo krakowskie, podczas gdy chodziło w nim o urząd kanclerski. W całości zdanie E. Maleczyńskiej o zwycięstwie obozu luksembursko-koncyliarnego i pierwszej akcji politycznej Zofii odrzuca także M. Koczarska, *Zbigniew Oleśnicki*, s. 777.

⁴¹ Taką opinię podziela także autorka najnowszej monografii Ciołka, Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek*, s. 36–37.

samego Zbigniewa. Okazuje się bowiem, że odrzucenie przez M. Koczerską informacji Kallimacha z jego *Vita et mores Sbignei cardinalis* o pobycie Oleśnickiego na Litwie zimą 1422/1423 r. jest jednak niestuszne⁴². Zbigniew napisał bowiem w imieniu króla list do panów węgierskich, w którym Jagiełło zgadzał się na spotkanie z królem rzymskim (*Ad mandatum domini Regis Sbigneus sedis apostolice prothonotarius prepositus et cet.*)⁴³. Pismo wystawione w chełmskim Turze (*circa stagnum Thur*) 29 stycznia⁴⁴ świadczy o tym, że Oleśnicki przebywał z królem na Litwie⁴⁵. Ich wspólny zimowy pobyt na Litwie był zresztą rzeczą zrozumiałą, bo Zbigniew od 1415/1416 r. stale towarzyszył tam Jagielle⁴⁶. Skoro więc decyzja Jagielle zapadła na Litwie i ogłoszona została panom polskim dopiero po jego powrocie, to jedyną osobą, która mogła skłonić króla do zmiany decyzji mógł być sam Oleśnicki⁴⁷. Nie ma żadnych dowodów, że uczynił to ktoś inny, wskazanie zaś Zbigniewa przestaje być całkowicie gołosłowne, jeśli weźmiemy pod uwagę epizod opisany przez Długosza pod rokiem 1410⁴⁸. Według kronikarza Jagiełło chciał wynagrodzić Oleśnickiego pasem rycerskim, ten jednak odpowiedział, że wybrał już karierę duchowną, co król skwitował obietnicą wyniesienia go na biskupstwo.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że ten Długoszowy *passus*

⁴² Philippi Callimachi, *Vita et mores Sbignei cardinalis*, ed. I. Lichońska, Varsoviae 1962 s. 40, 42; M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, SZR t. 24:1979 s. 27 i przyp. 187.

⁴³ CDL s. 299–300.

⁴⁴ Z niezrozumiałych powodów E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 45–46 datowała list na koniec lutego. W regeście u Prochaski (CEV nr 1065) jest wprawdzie błędna data 5 lutego, ale już A. Lewicki (IA nr 1289) rozwiązał ją poprawnie na 29 stycznia. Tak również A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 76.

⁴⁵ Razem powrócili do Polski, wspólnie poświadczeni w Nowym Sączu 12 marca, por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 77; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 179.

⁴⁶ CDL s. 197, 209–210, 221–222, 277–278; CEV nr 713; CE 2 nr 85. Zob. także Z. Górczak, *Suplika Zbigniewa Oleśnickiego w sprawie śmierci jego sługi. Nieznany epizod w biografii przyszłego biskupa*, „Scripta minora” t. 2 s. 151.

⁴⁷ Zob. J. Sperka, *Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim*, s. 144: *Z pewnością także Zbigniew Oleśnicki przebywający w tym czasie z władcą, mógł mieć wpływ na decyzję królewską odnośnie do swojej osoby*. Wątpimy jednak w inną sugestię J. Sperki (tamże), że król mógł się obawiać oddania kanclerstwa Oleśnickiemu z powodu możliwości prowadzenia przez niego polityki niezgodnej z zamierzeniami Jagielle.

⁴⁸ Długosz, 4 s. 58–59.

(czysta amplifikacja) trudno brać poważnie już chociażby z tego powodu, że Oleśnickiemu jakoś się do kariery duchownej po Grunwaldzie nie spieszyło. Z drugiej jednak strony nie można zapominać, że Jagiełło musiał mieć do Zbigniewa słabość po jego starciu z Koekeritzem, czemu dawał dowody już wcześniej⁴⁹. Niepowodzenie Oleśnickiego z 1418 r., gdy przegrał rywalizację o podkanclerstwo, trudne do jednoznacznego wyjaśnienia, nie oznaczało wcale utraty królewskiego poparcia, skoro był Jagiełłowym kandydatem na podkanclerstwo, a wybór Szafranca przeforsował w Stolicy Apostolskiej Piotr Wolfram⁵⁰. Mając zaś do wyboru kanclerstwo i diecezję krakowską, być może uprosił u króla zmianę decyzji, motywując to chęcią oddania się w służbę Bogu. Że tak istotnie mogło być, świadczy suplika Zbigniewa wniesiona do papieża w czerwcu 1421 r. z prośbą o dyspensę za spowodowanie śmierci swego sługi Barana⁵¹.

Ten wielki sukces Oleśnickiego, będący także wynikiem akceptacji jego kandydatury przez Witolda, każe nam powątpiewać we wrogość wielkiego księcia do jego osoby. Przy braku świadectw oddających poglądy samego Witolda w tej sprawie i kruchym przekazie Długosza (jakoś to bowiem podejrzanie brzmi, że książę zmienił zdanie o Oleśnickim niemal z dnia na dzień), pozostaje już tylko fragment anonimowej *Vita Sbignei*⁵² jako argument na korzyść hipotezy o niechęci wielkiego księcia do Oleśnickiego. Zacytujmy go w całości: *Cumque vicecancellarius Regni Doninus de Skrzynno decanus Cracouiensis, qui et ipse indoli et amplitudini Zbignei inuidebat, fato absumptus fuisset et officium vicecancellariae universali iudicio in Zbigneum secretarium destinaretur, Joannes Szafraniec intercessione Alexandri Vitholdi ducis magni Lithuaniae adiutus, illud sibi praeter spem omnium usurpavit*⁵³.

Na korzyść tego tekstu przemawiają ustalenia M. Koczerskiej, próbującej zidentyfikować anonimowego autora. Był więc on najpewniej notariuszem kancelarii biskupiej Oleśnickiego, być może nawet pisarzem autografu *Annales*, redaktorem *Epistolarum diver-*

⁴⁹ CE 2 nr 79 (grudzień 1417 r.); BP nr 94. Zob. także LC 2 nr 100. W 1418 r. Jagiełło poparł jego starania, tym razem skutecznie, o kanonię krakowską, BP nr 317.

⁵⁰ CE 2 nr 90 (list Wolframa do Marcina V z 25 lipca 1418 r.).

⁵¹ BP nr 838. Zob. Z. Górczak, *Suplika Zbigniewa Oleśnickiego*, s. 150 i n.

⁵² O tym zabytku najpełniej pisze M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie*, s. 11 i n.

⁵³ Tamże, Aneks I s. 58–59.

sarum et epitaphiorum liber i tzw. wilanowskiego formularza kancelarii biskupiej, osobą młodszą od Długosza i najpewniej korzystającą z jego materiałów. Sam zaś utwór datować można na lata 1455–1478⁵⁴. Wyphywać mógłby stąd wniosek, że przekazane przez Anonima wiadomości z życia Oleśnickiego zasługują na zaufanie. Ale oznaczać może także, że owo zaufanie nie musi obejmować wszystkich przywoływanych przez niego informacji, podobnie, jak nie wszystkie fragmenty *Annales* brać można dosłownie⁵⁵.

Najwięcej wątpliwości budzi przedstawienie roli Witolda w 1418 r. Wobec braku innych wskazówek, można przyjąć, że to właśnie wielki książę poparł Szafrąca przeciw Oleśnickiemu i w rzeczywistości sam zdecydował o obsadzie podkanclerstwa. Wydaje się jednak, że przyjęcie tego fragmentu ze względu na jego lakoniczność jest niebezpieczne. Rzutować bowiem może na późniejsze relacje Oleśnickiego i Witolda i poważnie je wypaczyć, jeśli okazałoby się, że Anonim miał się z prawdą. Zastrzeżeniem najpoważniejszym przeciw tej informacji jest brak podania motywów postępowania Witolda. U Długosza były nimi przynajmniej różnice zdań dotyczące młyna Lubicz. Jakież powód mógł mieć Witold, by zwalczać Oleśnickiego w 1418 r.? Ten zabieg nasuwa podejrzenie o antycypację późniejszych faktów. Wątpliwość budzi także poparcie Witolda dla Szafrąca. Zgadza się, że jest to argument kontrowersyjny, bo Witold mógł dopiero później zmienić o nim zdanie, ale w tym przypadku wiemy przynajmniej, że książę nie lubił przyszłego biskupa wrocławskiego i kanclerza i uważał za swego wroga, o jego zaś wrogości do Oleśnickiego dowiadujemy się tylko z *Annales*. Wydaje się więc, że ta uwaga skłania przynajmniej do rezerwy wobec wzmianki Anonima. W konsekwencji zaś, wobec braku świadectw źródłowych nie budzących poważnych wątpliwości, do uznania, że przyjęta w historiografii hipoteza o wrogości Witolda do Oleśnickiego w początkach kariery przyszłego biskupa jest mało prawdopodobna.

Ad d. Ostatnim problemem dotyczącym stosunków między Oleśnickim a Witoldem w początkach kariery biskupa krakowskiego są projekty związane z zamążpójściem Jadwigi Jagiełłówny. W 1420 r. Polska odnowiła nadwężone wcześniej stosunki z państwami unii kalmarskiej. Zbliżenie ułatwił konflikt książąt pomorskich z margrabią brandenburskim Fryderykiem I Hohenzollernem, wówczas sprzy-

⁵⁴ *Tamże*, s. 22.

⁵⁵ O tej ostatniej sprawie patrz J. N i k o d e m, *Zbigniew Oleśnicki*, passim.

mierzeńcem Zygmunta Luksemburskiego, uznawanym za głównego autora wyroku wrocławskiego⁵⁶. Zaowocowało ono rokowaniami małżeńskimi między Jadwigą a Bogusławem IX, księciem słuskim, które przestały być aktualne po zmianie przymierzy z 1421 r. Polsce udało się wówczas odciągnąć Fryderyka od sojuszu z królem rzymskim, zawierając z nim zaczepno–odporne przymierze przeciw Zakonowi i podpisując kontrakt przedślubny między córką Jagiełły i synem margrabiego Fryderykiem II⁵⁷.

Sojusz ten miał pierwszorzędne znaczenie dla Polski, która zyskiwała potężnego sprzymierzeńca przeciw Zakonowi i Zygmuntowi Luksemburskiemu i gwarantowała sobie doskonałe stosunki w Rzeszy. Nic więc dziwnego, że polityka króla rzymskiego zmierzła do odciążenia Jagiełły od Brandenburgii. Pierwsze próby pojawiły się już podczas spotkania Jagiełły z Zygmuntem w 1423 r.⁵⁸, oficjalnie ponowiono je podczas pobytu króla rzymskiego i Eryka Pomorskiego na uroczystościach koronacyjnych Zofii Holszańskiej w 1424 r. Zaproponowano wówczas Jagielle, by wrócił do dawnych projektów i zdecydował się wydać Jadwigę za Bogusława IX⁵⁹. Jagiełło nie udzielił wiążącej odpowiedzi, zastrzegając się decyzją Witolda. Wysłano więc do wielkiego księcia Oleśnickiego, Jana Szafrąca i Zbigniewa z Brzezia jako posłów króla polskiego i po trzech posłów Zygmunta Luksemburskiego i Eryka⁶⁰. Długosz, relacjonując spotkanie z Witoldem, napisał: *Nuntii Wladislai Polonorum Regis summaria propositorum commemoratione per organum Sbignei Cracoviensis episcopi habita, rogabant, ut postquam duo Reges, notabilibus nuntiis iungi secum affinitatem, et filiam regiam, suam vero neptem, virginem Hedvigim, Duci Stolpensi Boguslao dari in consortem expeterent, dignaretur velut frater Regis et patruus virginis, quid facto opus esset, et si affinitas ipsa, prio-*

⁵⁶ Z. H. N o w a k, *Współpraca polityczna państw unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1414–1425*, Toruń 1996 s. 54 i n; T e n z e, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzia polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981 s. 101.

⁵⁷ *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, wyd. A. F. R i e d e l, Bd. 3, Berlin 1846 nr 1393–1394; CEV nr 933–934. Zob. Z. H. N o w a k, *Współpraca polityczna*, s. 59–60. Na nic się zdały próby Zygmunta Luksemburskiego, by nie dopuścić do tego układu, CEV nr 929 (28 lutego 1421 r.).

⁵⁸ Z. H. N o w a k, *Współpraca polityczna*, s. 61.

⁵⁹ LC 1 nr 80; BGDO nr 172; Z. H. N o w a k, *Współpraca polityczna*, dodatek źródłowy nr VI s. 123–125; Długosz 4 s. 321–322.

⁶⁰ Długosz, 4 s. 324; CEV nr 1133, 1147, 1151; LC 1 nr 1.

ri cum Brandeburgensi Marchione celebrata abiecta, ineunda foret, consulere ⁶¹.

Na podstawie tego fragmentu oraz wcześniejszej nieco informacji o wyborze składu poselstwa ⁶² Z. H. Nowak dochodzi do wniosku, że wszyscy trzej polscy dostojnicy byli zwolennikami kandydatury Bogusława ⁶³. Sądzymy jednak, że tej hipotezy nie da się utrzymać. Naszym zdaniem, ze słów Długosza dotyczących wyboru polskiego poselstwa można tylko wyczytać, że Zygmunt Luksemburski i Eryk prosili Jagiełłę, by wysłał na Litwę swe poselstwo. Poza tym z bardzo szczupłego zasobu źródeł o poglądach Szafrança i Zbigniewa z Brzezia na ten temat nie da się nic pewnego powiedzieć. Podobnie zresztą, jak z przywołanych przez Długosza słów wypowiedzianych przez Oleśnickiego w Grodnie. Czytelny jest tylko powód wysłania poselstwa: Witold ma rozstrzygnąć, czy należy przyjąć ofertę obu królów, czy trwać przy dawnych umowach z Fryderykiem ⁶⁴.

Próbując określić poglądy Oleśnickiego w tej sprawie, można posłużyć się tylko dowodami pośrednimi. Biskup krakowski był znawcą problematyki krzyżackiej i dostrzegał zagrożenie, jakie Zakon stanowił dla Polski. Sojusz z Brandenburgią, szachujący jednocześnie i wielkiego mistrza, i króla rzymskiego, mógł uznawać za sukces polityki polskiej. Za poparciem przez niego kandydatury brandenburskiej świadczyłoby także poszanowanie dla zawieranych umów, które cechowało całe jego dojrzałe życie polityczne (do tej sprawy w szerszym kontekście jeszcze wrócimy). W tym ostatnim przypadku z pomocą przychodzi, skądinąd daleki od jednoznaczności, przekaz Długosza: *Quamvis autem maiori et saniori parti consiliariorum Poloniae accessio terrae Stolpensis, Poloniae Regnum reintegrans, urbesque illius magnae et opulentae, episcopatus insuper Kamyenensis ad Gnesnensem metropolim, a qua abstractus fuerat, reuniendus, magni res commodi, secuta affinitate cum Duce Stolpensi, videbantur, tamen tanta necessitate utilitateque fides attendebatur praestantior* ⁶⁵. Trudno także przypuszczać, by Jagiełło z własnej woli decydował się wysłać do Witolda prze-

⁶¹ Długosz, 4 s. 324.

⁶² Tamże, s. 322: *Sed et Wladislaus Poloniae Rex a Regibus praedictis rogatus, suos et ipse notabiles nuntios [...] explicaturos.*

⁶³ Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 71.

⁶⁴ Zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki*, s. 113.

⁶⁵ Długosz, 4 s. 322.

ciwnika projektu, który sam aprobował. Ostatnim wreszcie argumentem jest list Marcina V z 28 maja 1424 r., w którym poleca Zbigniewowi starania o doprowadzenie do małżeństwa Jadwigi z Fryderykiem ⁶⁶. Sądzymy więc, że Zbigniewa Oleśnickiego można uznać za zwolennika małżeństwa Jadwigi z Fryderykiem brandenburskim ⁶⁷, i odrzucić pogląd, że w tej sprawie dzieliły go różnice zdań z Witoldem.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że nie da się udowodnić istnienia konfliktu czy nawet różnicy zdań między Oleśnickim a Witoldem w początkowej fazie kariery tego pierwszego. Nie mieli więc racji dwaj znakomici znawcy XV w. J. Dąbrowski i O. Halecki, gdy stwierdzali, że wyniesienie Zbigniewa na biskupstwo krakowskie było zwycięstwem polskiego obozu przeciwników Witolda, a sam nowy biskup stanowczo przeciwstawił się przewadze Witolda we wspólnym polsko-litewskim państwie ⁶⁸. Nie da się także nic pewnego powiedzieć o stosunku Oleśnickiego do unii w tym okresie. Raczej nie różniło się to w zasadniczy sposób od poglądów z lat następnych, ale bez uciekania się do antycypacji nie można na ten temat stwierdzić nic konkretnego.

2 Oleśnicki a stosunki polsko-litewskie w latach 1425–1434

a. Lata 1425–1429

Można zaryzykować twierdzenie, że wspólne polsko-litewskie poparcie dla sojuszu z Brandenburgią stanowi datę końcową w miarę poprawnych i opartych na wzajemnym interesie stosunków między Jagiełłą i Witoldem. Wprawdzie już wcześniej dochodziło

⁶⁶ CE 2 nr 138. Zob. także listy papieża do Witolda LC 1 nr 61; CEV nr 139, oraz list do Jagiełły, Długosz 4 s. 325.

⁶⁷ Opinia E. Małczyńskiej, *Rola polityczna*, s. 50, jakoby dotrzymanie umów z Fryderykiem było „sukcesem partii kurialnej”, Oleśnicki zaś znajdował się w koncyliarno-luksemburskiej jest całkowicie nie do przyjęcia. Już choćby z tej przyczyny, że wynika ze sztucznego przyporządkowywania interpretowanych faktów do z góry przyjętego założenia o istnieniu dwóch stronnictw. Nie wspominając nawet o tym, że w tym przypadku Autorka nie odwołuje się do źródeł.

⁶⁸ J. Dąbrowski, R. Grodecki, S. Zachorowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 2 od roku 1333 do 1506, Kraków 1995 s. 309–310; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 227.

do nieporozumień i poważnych różnic zdań⁶⁹, ale polityka Witolda nie dawała podstaw do większych obaw, zwłaszcza że w tym czasie książę pozostawał w jak najgorszych stosunkach z królem rzymskim⁷⁰. Problemy pojawiły się w momencie, gdy Zakon podjął próbę skłócenia Witolda z Jagiełłą, jako pretekst wykorzystując zaangażowanie wielkiego księcia w spory dotyczące młyna na Drwęcy. Już wcześniej przy każdej niemal okazji skarżono się przed nim na niechętny stosunek Jagiełły do polubownego załatwienia spraw granicznych⁷¹. Obawy Polaków musiały wzrastać, gdy przekonywano się, że Witold nie traktuje sporu o Lubicz koniunkturalnie, a jego wzrastające poparcie dla żądań Zakonu mogło nasuwać najróżniejsze podejrzenia⁷².

Na zjeździe w Brześciu Litewskim w listopadzie 1425 r. Witold w obecności króla nakłaniał panów polskich, by wyrazili zgodę na oddanie Zakonowi młyna Lubicz. Nie podjęto stanowczej decyzji, ale dano księciu do zrozumienia, że Korona nie może wyrazić zgody na takie żądania⁷³. W grudniu zaś doszło w Grodnie do spotkania Jagiełły i Witolda z Rusdorfem. Namawiany przez wielkiego mistrza książę ponownie przekonywał króla do zmiany decyzji, na co zresztą, zdaniem Długosza, otrzymał od Jagiełły zgodę, choć król zastonił się przyzwoleniem panów rady⁷⁴. Ci zaś

⁶⁹ Nie do końca solidarne postępowanie wielkiego księcia podczas wojny z 1422 r. i sprawa młyna Lubicz podczas rokowań melneńskich, Długosz 4 s. 305, 310.

⁷⁰ Zarówno zaangażowanie się Witolda w sprawy czeskie, jak manifestacyjna nieobecność w Kieżmarku w 1423 r. (LC 2 nr 122–123).

⁷¹ CEV nr 1159, 1197, 1204, 1214, 1216.

⁷² Zob. CEV nr 1214: [...] *wallet wissen, das wir des an auch nicht begerende sein noch euch* [...], gdzie na zarzut wielkiego mistrza, że bardziej sprzyja Polsce, książę z oburzeniem odpowiedział, że gdyby Polacy nie zgodzili się ustąpić Lubicza, odda Zakonowi Połagę. Poza naszymi rozważaniami pozostaje problem wyjaśnienia motywów postępowania Witolda (ten problem wciąż czeka na swego historyka). Czy upór księcia da się tutaj wyjaśnić jego podrażnioną ambicją, próbą obrony własnego prestiżu?

⁷³ Długosz, 4 s. 335; IA nr 1454–1455; CEV nr 1229: *Primo ex isto, quia in Brzesce prelati et barones hanc causam pro hac ripa molendini ad voluntatem domini regis et domini magni ducis in toto remiserunt, dicentes: vos estis ambo domini nostri quicumque vos duo in isto feceritis hoc sit factum.*

⁷⁴ Długosz, 4 s. 336; CEV nr 1229: *postea in Grodno quando magister Prusie ibi fuit* [...]. Zob. C. A. v. Lueckerath, *Paul von Rusdorf. Hochmeister des Deutschen Ordens 1422–1441*, Bad Godesberg 1969 s. 61 i n.; K. Neitmann, *Der Grenzstreit zwischen dem Deutschen Orden und Polen um die Muehle von Leibitsch und die Drewenz*, „Beitraege zur Geschichte Westpreussen” t. 10:1987 s. 111 i n.

na zjeździe w Warcie (podczas postu następnego roku), przy nieobecnym królu⁷⁵, postanowili nie ulegać presji Witolda i wysłać poselstwo do wielkiego mistrza, by przedstawić stanowisko strony polskiej⁷⁶. Do Prus udali się Władysław Oporowski i Jarand z Brudzewa, kategorycznie odżegnując się od projektów wielkiego księcia i ostrzegając wielkiego mistrza, by nie starał się doprowadzić do skłócenia króla z Witoldem. Oporowski, na którego barkach spoczywał ciężar misji, stwierdził wówczas, że wielki książę nie ma prawa oddać Zakonowi Połagi (Witold chciał nią rekompensować Krzyżakom ewentualną stratę Lubicza), ponieważ bez zgody króla polskiego nie wolno mu dysponować terytorium Wielkiego Księstwa⁷⁷.

Jednak wobec nieugiętego stanowiska Witolda Polacy postanowili ustąpić i zgodzić się na oddanie młyna. Taką decyzję podjęto na zjeździe w Łęczycy w maju 1426 r. Są jednak dane po temu, by stwierdzić, że rozstrzygnięcie zapadło co najmniej miesiąc wcześniej i zapewne znane było najbliższemu gronu królewskich współpracowników. Już 24 kwietnia Jagiełło wzywał do siebie komtura elbląskiego w celu przedyskutowania spraw spornych, przyjął go zaś (towarzyszył mu komtur toruński) 2 maja w Złororii, gdzie dyskutowano o propozycji Witolda. Swą relację dla wielkiego mistrza komtur elbląski sporządził z pewnością na gorąco po powrocie do Torunia. W tym czasie nie było żadnych wahań ze strony polskiej, skoro wielki książę już 3 maja donosił Rusdorfowi, że otrzymał od króla wiadomość o zaplanowanym zjeździe w Łęczycy, gdzie rozstrzygnąć się miały losy młyna Lubicz⁷⁸. Z Łęczycy

⁷⁵ Król wcześniej złamał nogę podczas polowania: świadectwo Długosza i relacja komtura elbląskiego, CEV nr 1222: *An dem herren konige uff die czeit sogen grosse kranckheit und swacheit der beine* [...]; CDL s. 324–325.

⁷⁶ Długosz, 4 s. 337–338; CEV nr 1229.

⁷⁷ Długosz, 4 s. 337–338: *spem insuper de Polangae donatione, per Ducem Alexandrum Withawdum, casu, quo donatio molendini Lubicz non proveniret, sibi factam, deponat, cum Dux Alexander donationes in terris Lithuanicis, Rege Wladislao dissentiente, facere non potuerit.*; CEV nr 1229: *quum idem doctor in Prussia publice alta voce coram omnibus nullo excluso in maius dedecus domini magni ducis dixit, quomodo magnus dux potestatem non habet aliquid dare in patrimonio suo cui vellet, ipsum quasi illiberum et obnoxium faciendo.* I dalej: *Item dominus rex scripsit bina vice domino magno duci* [...]. O roli Oporowskiego także fragment na stronie poprzedniej (727). Jak wielki osad zostawi w Witoldzie postępowanie przyszłego podlanclerzego, świadczy list wielkiego księcia z okresu „burzy koronacyjnej”, CEV nr 1352.

⁷⁸ CEV nr 1220–1222, 1224; CDL s. 317–318, 321, 324–325.

wysłano do księcia poselstwo w składzie Oleśnicki, Piotr Szafraniec i Domarat z Kobylan⁷⁹, a król 23 maja wystawił dokument, w którym darowywał Zakonowi na prośby wielkiego księcia młyn Lubicz⁸⁰.

Polskie ustępstwo wyływające z obaw o dalsze losy unii, musiało nie tylko zachwiać wiarę w lojalność Witolda, ale także wzmóc niepokój. Z tego względu łatwo uwierzyć słowom Długosza opisującego szczegóły legacji: *quatenus gratiam et liberalitatem Regni et Regis in eum factam attenderet, Regique et Regno Poloniae fidelioem se in dies propterea praestaret, et exposit res similes, perniciem Regni secum trahentes, expetere desineret; insuper, ut actiones suas, quibus aliquando contra promissa et inscriptiones Regi et Regno factas, excedebat, carperent et improbarent, correctionemque et emendam requirerent*.⁸¹ Trudno natomiast stwierdzić, czy na takie samo zaufanie zasługuje ocena roli Oleśnickiego. Biorąc pod uwagę poprzedni cytat, Zbigniew z pewnością *nihil silere de his, quae sibi et suis collegis erant imposita, omisit*⁸², czy jednak rzeczywiście gromił Witolda *łagodnymi słowami*, stwierdzić nie sposób. Nie ma to zresztą większego znaczenia, Długoszowa retoryka zawsze bowiem towarzyszyła publicznym wystąpieniom Oleśnickiego, nie szkodząc (jeśli tylko zdołamy ją oddzielić od właściwego przekazu) na ogół przywoływanym przez niego faktom⁸³.

Podróż Oleśnickiego na Litwę w 1426 r. jest pierwszą potwierdzoną źródłowo akcją polityczną biskupa związaną z problematyką litewską. Pierwszą zarazem, w której pojawia się problem prawnoustrojowego stosunku Litwy do Polski. O własnych poglądach Oleśnickiego na ten temat niczego nie można powiedzieć. Podobnie zresztą, jak o poglądach Oporowskiego, chociaż w jego przypadku nasza wiedza jest rozleglejsza. To, co wyłuszczył wielkiemu mistrzowi podczas podróży do Prus, było wykładnią polskiej doktryny politycznej tamtych czasów; teoretyczną nadbudową do wzajemnych, bieżących stosunków polsko-litewskich. Nie sformułowali jej ani Jagiełło, ani Jan Szafraniec, ani Oleśnicki, ani świeccy

⁷⁹ CEV nr 1229–1230. Długosz 4 s. 339, podaje dodatkowo Mikołaja Drzewickiego.

⁸⁰ CEV nr 1227; LC 1 nr 94; CDL s. 320–321.

⁸¹ Długosz, 4 s. 339.

⁸² Tamże, s. 340.

⁸³ Zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki*, np. s. 112 n.

dostojnicy koronni, ponieważ nie mieli do tego fachowego przygotowania. To, co nazywamy polską wykładnią zapisów zawartych w aktach unii polsko-litewskiej, było bez wątpienia zbiorowym dziełem mistrzów Akademii Krakowskiej. I w tym kontekście rola Oporowskiego, doktora dekretów i profesora uniwersytetu⁸⁴, z pewnością przewyższała wkład zarówno Oleśnickiego jak ówczesnych szefów kancelarii (Szafraniec, Ciołek). Z drugiej jednak strony była to tylko rola drugorzędna. Współtworzenie polityki państwa i wpływy osiągnął Oporowski dopiero z chwilą uzyskania urzędu podkanclerskiego (1428 r.). Oleśnicki, podobnie zresztą jak Szafraniec, był tylko praktykiem, ale ze względu na swą godność duchowną i talent, w omawianym okresie był już na pewno najbliższym doradcą królewskim, który ze znawcy spraw krzyżackich (które jakby — choć zdajemy sobie sprawę, że tylko pozornie — schodziły w tym czasie na plan dalszy) stawał się ekspertem od polityki litewskiej⁸⁵. Dowodem na poparcie tej tezy są dalsze losy Oleśnickiego — rola, jaką odegrał w czasie „burzy koronacyjnej”, i później już nieprzerwanie aż do początków lat pięćdziesiątych, w okresie dla unii najtrudniejszym.

Poselstwo Oleśnickiego do Witolda z 1426 r. stanowiło element polityki państwa polskiego, a więc polityki królewskiej popieranej przez radę koronną. Dla Korony dążenie Witolda do oddania Zakonowi Połagi budziło obawy nie tylko z powodu samodzielności czy samowolności politycznej wielkiego księcia, bo do niej z pewnością już się przez lata zdołano przyzwyczaić, ile z powodu groźby wyjścia Zakonu z politycznej izolacji, dotychczas będącej wynikiem polsko-litewskiej solidarności politycznej. Obawy Jagiełły musiały być jeszcze większe. Był on bowiem nie tylko władcą, który musi myśleć kategoriami dobra obu swych państw, ale przede wszystkim dynastą posiadającym w 1426 r. dwuletniego następcę tronu. Niebawem zaś (16 maja tr.) miał zostać ojcem jeszcze jednego syna⁸⁶. Mimo sporów o uznanie dziedzicznego następstwa tronu w Polsce, król miał pewność, że pozostawi spadkobiercy polską koronę. Musiał mieć jednak także pewność, że jego dziedziczna Litwa przypadnie synowi w postaci nienaruszonej.

⁸⁴ Zob. J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 111.

⁸⁵ On też zapewne jako kanclerz uniwersytetu i Szafraniec jako kanclerz królestwa mieli swój udział w zleceniu mistrzom krakowskim przygotowania teoretycznych argumentów, którymi można się było posłużyć w sporach z Litwinami.

⁸⁶ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, s. 55.

Groźby Witolda oznaczały nie tylko podanie w wątpliwość niepodzielnego prawa Jagiełły do decydowania o granicach Wielkiego Księstwa, ale niosły także niebezpieczeństwo uszczuplenia jego terytorium. Poza tym oddanie Połagi, odcinające Litwę od morza i umożliwiające Zakonowi połączenie terytorium Prus z Inflantami⁸⁷, ze strategicznego punktu widzenia było dla Wielkiego Księstwa nie do przyjęcia. Należy przy tym odrzucić sugestię L. Kolankowskiego, który powołując się m. in. na *Littera dominorum regni Poloniae super praestacione omagii inclito Wladislao filio domini regis Poloniae facta z 1425 r.*⁸⁸, stwierdził: *W razie bowiem wydania żądanych wolności, w razie uznania aspiracji panów koronnych* [chodziło o uznanie postanowień zjazdu brzeskiego w sprawie następstwa tronu — J. N.], *dom jagielloński, poddany elekcji, tracił dziedziczne swe uprawnienia już nie tylko do Polski, ale i do związanego z nią nierozzerwalnie, wcielonego w skład Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego*⁸⁹. Wniosek ten bowiem wyтекаł z dwóch błędnych założeń: uznania, że Polacy podawali w wątpliwość dziedziczne prawa Jagiełły do Litwy (do tej sprawy jeszcze wrócimy), oraz sugestii, że Wielkie Księstwo było przez cały czas trwania unii, szczególnie zaś po 1413 r., faktycznie do Polski inkorporowane⁹⁰.

b. Burza koronacyjna

Bezpośredni spór polsko-litewki wybuchł później, w styczniu 1429 r. Jego powodem było wysunięcie podczas obrad zjazdu łuckiego przez Zygmunta Luksemburskiego propozycji wyniesienia Witolda do godności króla Litwy. Jagiełło wyraził swą zgodę⁹¹,

⁸⁷ Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 227–228; J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2 Próba rekonstrukcji wydarzeń*, „Lituaño–Slavica Posnaniensia. Studia historica” t. 7: 1995 (wyd. 1997) s. 162.

⁸⁸ LC 1 nr 66.

⁸⁹ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1:1377–1499, Warszawa 1930 s. 149.

⁹⁰ Odmienna i całkowicie słuszna ocena postanowień unii horodelskiej, AU nr 49–51; zob. S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, w: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914 s. 495–504; O. Balzer, *Unia horodelska*, Kraków 1913 s. 24; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 209; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław etc. 1990 s. 81; J. Bardach, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa 1970 s. 38–42. Do tego poglądu przychylił się już w pracy *Spory o koronację, cz. 2 s. 161*.

⁹¹ Długosz, 4 s. 370; CEV nr 1341, 1345, 1358. Szczegółowo o tym pisaliśmy

stawiając warunek, że przyzwolenie dadzą także panowie koronni. Według Długosza na naradzie z Witoldem pierwszy zabrał głos prymas Wojciech Jastrzębiec, zajmując stanowisko wyczekujące, stanowczo natomiast zaprotestował przemawiający po nim Oleśnicki, którego poparł Jan Tarnowski, a za nim pozostali dostojnicy. Czyniąc przy tym wyrzuty królowi, że bez zasięgnięcia rad zaangażował się w wyniesienie wielkiego księcia, skłonili go do opuszczenia Litwy⁹².

W przekazanej przez kronikarza mowie Oleśnickiego dostrzec można wszystkie elementy, które pojawiać się będą w jego późniejszych wystąpieniach dotyczących związku obu państw. Argumenty przywołane przez biskupa miały charakter prawny (Jagiełło przyrzekł Polsce wcielenie do Korony ziem litewsko-ruskich), polityczny (spełnienie dążeń Witolda doprowadzi do oderwania Litwy od Polski, co oznaczałoby zerwanie unii) i historyczno-emojonalny (odwołanie się do wspólnej tradycji, szczególnie podkreślone zostało zwycięstwo nad Zakonem, przypomnienie, że Polska, godząc się na wybór Jagiełły, z jednej strony ponosiła pewne ofiary, bo o rękę Jadwigi ubiegali się liczni konkurenci, *qui terras suas Regno Poloniae perpetuo subicere et incorporare se offerrebant*, z drugiej zaś czyniła to tylko ze względu na szerzenie wiary i dbałość o zbawienie dusz Litwinów, poza tym Polacy dochowali umów, bo Jagiełło pozostał ich królem po śmierci Jadwigi).

Wiarygodność przywołanej wyżej mowy trudno potwierdzić. Jeśli w Łucku rzeczywiście polscy doradcy Jagiełły mieli możliwość wypowiedzenia swych opinii, a jest to bardzo prawdopodobne, to trzeba założyć, że Oleśnicki z racji swej pozycji i godności z pewnością także zabrał głos. Czy jego wystąpienie było istotnie najostrzejsze, a Długosz streszczał jedynie jego słowa, korzystając z relacji biskupa, czy ton i wydźwięk tej mowy jest tylko wynikiem kronikarskiej retoryki — tego stwierdzić nie sposób. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że jeśli Oleśnicki istotnie wyrażał w Łucku swe negatywne zdanie o koronacji Witolda, mógł się powołać na argumenty przywołane przez Długosza. Mimo tej konkluzji podzielamy sceptycyzm części historiografii, która podejrzli-

w pracy *Spory o koronację, cz. 1*. Ostatnio zaś cały problem koronacji Witolda przypomniał G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV w.*, Poznań 1998.

⁹² Długosz, 4 s. 371 i n.

wie patrzyła na próbę przedstawienia biskupa krakowskiego jako męża opatrnościowego Polski, który samodzielnie ratuje unię⁹³.

Trzeba zauważyć, że czym innym są poglądy biskupa krakowskiego wyrażane w przywołanej przez kronikarza mowie, czym innym zaś jej retoryka. Ta ostatnia, dzieło Długosza, zmusza do ciągłej ostrożności. Traktowanie jej bowiem dosłownie, grozi niezrozumieniem istoty rzeczy i może wypaczyć ocenę roli Oleśnickiego.

Z tego powodu trzeba uznać za chybioną hipotezę G. Błaszczyka, że wyjazd polskiej delegacji z Łucka był wymuszony *po skandalu, który zapewne wybuchł po mowie Z. Oleśnickiego. Jako biskup krakowski był on praktycznie nietykalny. Tak więc głęboko urażony Witold mógł uznać Z. Oleśnickiego za osobę non grata, której pozostał tylko wyjazd z Łucka*⁹⁴. Potwierdzeniem bowiem tej zobowiązującej konkluzji jest właściwie tylko forma mowy biskupa krakowskiego. Przeciw niej świadczy sam kronikarz, który wyraźnie stwierdzał, że wyjazd króla był wynikiem nacisków ze strony panów polskich, bez jakiegokolwiek sugestii, że powodem był „skandal”, jaki wynikł podczas rozmów z wielkim księciem. To doradcy Jagiełły poczuli się urażeni sposobem, jakiego użyto, by zniszczyć Królestwo Polskie (dodajmy zresztą, że to także jest czysta retoryka). Najważniejszym jednak argumentem przeciw hipotezie G. Błaszczyka — argumentem rozstrzygającym — jest brak potwierdzenia w korespondencji Witolda. Gdyby rzeczywiście mowa Oleśnickiego była skandalem, który głęboko uraził i samego wielkiego księcia, i panów litewskich, Witold nie omieszczałby o tym wspomnieć w którymś z listów. Zwłaszcza zaś, że grzmiał przeciw Szafrąncowi i Oporowskiemu, którzy swą zajadłością obrażali

⁹³ Np. A. Prochaska, *Zjazd monarchów w Łucku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” t. 1–2:1874 s. 188–189; Tenże, *Długosz o Witoldzie*, tamże, 8:1880 s. 868, 878–879; Tenże, *Ostatnie lata Witolda. Studium z dziejów intrygi dyplomatycznej*, Warszawa 1882 s. 1, 171–172, 338; E. Małeczynska, *Rola polityczna*, s. 74; K. Pieradzka, *Przedmowa, Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. 1, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław etc. 1961 s. XXXIX–XL; *Rozbiór krytyczny*, t. 1, przyp. 10 s. 236. Podtrzymujemy jednak swe dawne analizy, broniące całości przekazu Długosza o latach 1429–1430, zob. J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 1, szczególnie s. 72–75. Do tej tezy odniósł się G. Błaszczyk, stwierdzając w przypisie (*Burza koronacyjna*, przyp. 44 s. 17), że jest ona dyskusyjna, ale merytorycznie się do niej nie ustosunkował w żadnym miejscu swej książki. Budzi to zdziwienie, ponieważ bez szczegółowej oceny przekazu Długosza nie sposób zrozumieć polskiego kontekstu „burzy koronacyjnej”.

⁹⁴ *Tamże*, s. 58.

jego wielkoksiażęcą dumę. Skoro więc tego nie uczynił, trzeba stwierdzić, że albo mowa biskupa wcale nie była tak ostra w swej formie, jak przekazał ją Długosz, albo została wprawdzie uznana za stanowczy sprzeciw, ale mieszczący się w granicach dobrego tonu dyplomatycznego. Z pewnością także, gdyby Zbigniew był autorem skandalu, nie jego wysyłano by później z misjami do wielkiego księcia.

Można więc zauważyć, że relacja Długosza o roli Oleśnickiego w czasie „burzy koronacyjnej” (pomijając na moment problem, czy biskup był głównym przeciwnikiem wyniesienia Witolda) w pełni zasługuje na zaufanie⁹⁵. Podawanie jej w wątpliwość stwierdzeniem, że w świetle korespondencji z tych czasów biskup krakowski właściwie się nie pojawia, a głównymi przeciwnikami byli Szafrąncowie i Oporowski⁹⁶, uznajemy za chybione. Relację Długosza potwierdzają bowiem w sposób nie budzący wątpliwości inne źródła. Z listów Witolda dowiadujemy się o przybywających do niego polskich poselstwach⁹⁷, a pobyt Oleśnickiego na Litwie w 1430 r. potwierdzony jest przez przywilej Jagiełły dla katedry wileńskiej⁹⁸.

W legacjach do wielkiego księcia nie brali udziału szefowie kancelarii z pewnością dlatego, żeby nie zniechęcać uprzedzonego do nich Witolda⁹⁹, o roli jednak, jaką do nich przywiązywano, świadczy ich skład. Dwukrotnie kasztelan krakowski Mikołaj z Michałowa, raz wojewoda krakowski Jan z Tarnowa i we wszystkich trzech Oleśnicki. Obecność Zbigniewa w każdej legacji dowodnie świadczy, że stał na ich czele. Nie ma więc powodu twierdzić, że jego działalność z lat 1429–1430 należała do drugorzędnych. Dodając do tego podróże z królem w 1429 i 1430 r.¹⁰⁰, trzeba stwierdzić, że rola biskupa krakowskiego w niczym nie ustępowała roli Szafrąnców czy Oporowskiego. Na korzyść tych ostatnich świadczą zresztą tylko listy Witolda, w których uważał ich za swych zde-

⁹⁵ Tę myśl wyraziliśmy już w *Sporach o koronację*, cz. 1 s. 71–73.

⁹⁶ Np. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892 s. 47; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkoźów w średniowieczu*, Lublin 1993 s. 79.

⁹⁷ CEV nr 1380, 1383, 1391.

⁹⁸ KDKW nr 110.

⁹⁹ Jego bardzo niepoehlebne opinie o nich zob. CEV nr 1352–1353, 1358, 1361 (o samym tylko kanclerzu), 1381.

¹⁰⁰ W Łucku był także Oporowski, CDL s. 335, w Wilnie wszyscy niemal najważniejsi dostojnicy koronni, w tym szefowie kancelarii, KDKW nr 110.

cydowanych wrogów. To jednak świadczyć może tylko o tym, jak to niezwykle trafnie ujął J. Dąbrowski, że obaj byli szczególnie nieprzychylni wielkiemu księciu, a Oleśnicki był zwolennikiem taktyki kompromisowej — odsunięcia wielkiego księcia od Zygmunta Luksemburskiego bez zbytecznego rozdrażniania jego dumy¹⁰¹. Znajduje to potwierdzenie w listach Witolda, który raz wprawdzie określa Oleśnickiego jedynie *episcopi Cracoviensis*, dwukrotnie jednak pisze o nim *der erwirdige in gote vatir herre Sbigneus bisschoff von Crokaw*¹⁰². To ostatnie określenie nie wynikało chyba tylko z szacunku dla godności biskupiej Oleśnickiego, skoro księciu nie przyszło nigdy do głowy, by podobnie pisać o Szafrąncu, biskupie wrocławskim od 1428 r. Nie oznacza to również małej roli biskupa krakowskiego, z tego tylko powodu, że Witold nie ekspozował jego osoby w kategoriach negatywnych. Oleśnicki był bez wątpienia przeciwny jego wyniesieniu, jak wszyscy pozostali polscy dostojnicy, o czym książę niewątpliwie wiedział. Ale być może taktyka Zbigniewa rzeczywiście opierała się na umiarze jako jedynej z możliwych dróg wiodących do odciążenia Witolda od korony.

Jeśli zaś szukać głównego przeciwnika Witoldowego wyniesienia¹⁰³, to jedynym wiarygodnym świadectwem są opinie samego wielkiego księcia jako osoby najbardziej zainteresowanej. Mimo gromów rzucanych na szefów kancelarii i oskarżanie ich o zgubny wpływ na króla, nie ich Witold uważał za swych głównych wrogów, ale samego króla¹⁰⁴. Znający doskonale Jagiełłę i sto-

¹⁰¹ J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 322–324. Podobnie o Szafrąncach i Oporowskim zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 243–244, i W. Dworzaczek, *Lelwicy Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wieku XIV–XV*, Warszawa 1971 s. 194. Ostry sprzeciw wobec sugestii tego ostatniego wyrażony przez G. Błazszyka (*Burza koronacyjna*, przyp. 294 s. 88: *Nie do przyjęcia jest sąd W. Dworzaczka, że Oleśnicki był osobą bardziej przychylną dla Witolda niż Szafrąncowie.*) możemy uznać tylko za argument intuicyjny. Analiza źródeł skłania jednak wyraźnie do przyjęcia hipotezy o pojedynczym stanowisku biskupa krakowskiego.

¹⁰² CEV nr 1391, 1230, 1383.

¹⁰³ Bo opinie o tym, że był nim Oleśnicki, także należy uznać za nieuzasadnione (pisze o tym tylko Długosz). Zob. np. A. Prochaska, *Znaczenie niedoskiej koronacji Witolda*, „Ateneum Wileńskie” t. 1:1923 s. 348, 350; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 322–324; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 106.

¹⁰⁴ Był zresztą przekonany, że gdyby cokolwiek działa się wbrew woli Jagiełły w stosunku do kierowników kancelarii wyciągnięto by odpowiednie konsekwencje, np. CEV nr 1381: *Nu moget ir merken wie das czugeet; der undirkenczler*.

sunki panujące w Polsce, Witold nie mógł się w swych sądach mylić. Oskarżał króla o obłudę i złą wolę; stwierdzał, że nowe z nim układy w sprawie koronacji nie przyniosą skutku, bo Jagiełło nigdy nie wyrazi zgody na jego wyniesienie, na każdym kroku podkreślał także, że nie ma do króla zaufania i oskarżał go o spowodowanie wszystkich nieporozumień¹⁰⁵.

Patrząc zaś na ten problem z perspektywy historycznej, trzeba stwierdzić, że niedopuszcznie do koronacji Witolda było wynikiem pełnego porozumienia i współdziałania wszystkich sił politycznych w Koronie i samego króla. Potwierdza to w sposób nie budzący wątpliwości cały zachowany materiał źródłowy¹⁰⁶. Z tego powodu błędna jest hipoteza zakładająca, że propozycja objęcia tronu polskiego złożona Witoldowi w zamian za rezygnację ze starań o koronę litewską (wrzesień 1429 r.), była próbą zamachu stanu, za którą stali Szafrąncowie, Oporowski i episkopat z Oleśnickim, chcący pozbawić tronu Jagiełłę, dążącego do uczynienia z Litwy królestwa¹⁰⁷. Sądzimy, że zaoferowanie wielkiemu księciu polskiej korony było pomysłem (wspólne dzieło Jagiełły i jego doradców) obliczonym na osiągnięcie efektu doraźnego. Nie wierzono, że Witold wyrazi swą zgodę, ale chciano tym gestem pokazać dobrą wolę, na pewno zaś liczono na zwłokę. Trzeba bowiem pamiętać, że upływający czas w trakcie całej „burzy koronacyjnej” działał jedynie na korzyść strony polskiej¹⁰⁸. Stwierdzić tak-

der ist des herrn konigs von Polan obirste rath, das ist eins, hette her abir anders geschreben denne im bevolen were, so mochte man in dorumb strophen, adir das geschit ouch nicht...

¹⁰⁵ CEV nr 1229, 1344–1345, 1347, 1353, 1358, 1360, 1381, 1390, 1392, 1407–1408, 1416, 1431; BGDO nr 35; RHD nr 5183; SD nr 1477, 1480, 1495, 1497.

¹⁰⁶ J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2, passim.

¹⁰⁷ L. Kolankowski, *O litewską koronę*, „Kwartalnik Historyczny” t. 40:1926 s. 395–396. Wcześniej podobnie A. Prochaska, *Zjazd monarchów*, przyp. s. 57, gdzie twierdził, że pomysł mógł być samodzielną akcją dyplomatyczną Oleśnickiego. Obie te pozaźródłowe propozycje uznać trzeba za przejaw czystej spekulacji.

¹⁰⁸ Dokładniej o tym J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 167–168. Zob. także B. Dundulis, *Lietuvos kova del vastybinio savarankiskumo 15 amž*, Vilnius 1968 s. 96, który pisał o grze dyplomatycznej ze strony polskiej. Polemizuje z nim G. Błazszyk, *Burza koronacyjna*, przyp. 301 s. 89, po części słusznie, bo istniało zagrożenie, że po Witoldzie koronę litewską mógłby przejąć Zygmunt Kiejstutowicz (zob. naszą wcześniejszą opinię na ten temat, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 162). Nie ma jednak racji, że w grę wchodził także Świdrygiełło. Dla Witolda byłyby to kandydatura całkowicie nie do przyjęcia.

że trzeba, że o pełnym porozumieniu króla i panów polskich świadczy ostatnia podróż Jagiełły na Litwę w październiku 1430 r. Długoszowa retoryka ukazuje Oleśnickiego jako strażnika polskiej racji stanu, który po to tylko pojechał do Wilna, by dopilnować niepewnego króla, jest całkiem zbyteczna. Jagiełły nie trzeba było do niczego przekonywać (samemu kronikarzowi brak tutaj zresztą konsekwencji), wiedział bowiem, że oddanie Litwy Witoldowi zagraża jego dziedzicznym prawom do Wielkiego Księstwa. Natomiast gesty dobrej woli, które wówczas czynił (propozycja odwołania się do pozostałej w Polsce części rady koronnej w celu uzyskania zgody na wyniesienie), miały sparaliżować ostatnie posunięcia, śmiertelnie już wówczas chorego Witolda¹⁰⁹.

Wątpliwości budzi także propozycja A. Sochackiej¹¹⁰. Stwierdziła ona bowiem, że dla grupy Szafranców koronacja Witolda groziła rozbięciem unii, dla Oleśnickiego była natomiast przekreśleniem jego planu pełnej inkorporacji Litwy. Staraliśmy się poprzednio udowodnić, że w latach 1429–1430 w Polsce nie było różnic w podejściu do wyniesienia Witolda, niebawem zaś przekonamy

Ten sam badacz (*Burza koronacyjna*, s. 89) uznał opinie, m. in. także naszą, o liczeniu strony polskiej na odrzucenie jej propozycji przez Witolda za *zbyt wyrozumowane*. Stwierdzał, że raczej liczone na jej przyjęcie i zakończenie całego konfliktu. Nie miejsce tutaj, by tę sprawę rozpatrywać szerzej (wyjaśnić bowiem należałoby m. in. sytuację Jagiełły).

¹⁰⁹ Udowadniamy tę tezę w pracy *Spory o koronację*, cz. 2 s. 170–171. Polemika G. Błaszczyka, *Burza koronacyjna*, s. 152–155, z hipotezą, że Polacy liczyli na rychły zgon Witolda, wynika z przeoczenia. Przełom w chorobie wielkiego księcia nastąpił nie 16 października, a już dzień wcześniej (*In die Sanctae Hedvigis discedit Wladislaus [...] ex Wilno versus Trokky, audita missa apud Minores. Quem, ascenso equo, Dux Withawdus secutus, et paululum viae conficiens, a languore ex equo deiectus, in vehiculum, quo consors sua vehebatur, ascendit, et iacens in Trokky pervenit et grabato decumbere coepit, nec de caetero vivens illud deseruit*, Długosz 4 s. 414). Zresztą choroba księcia, wbrew sugestii G. Błaszczyka, zaczęła się znacznie wcześniej, jeszcze przed przybyciem króla na Litwę: *Quo lapso, spem omnem deponens, et fastigio regali se vehementius, quam conveniebat, frustratum iri dolens, licentibus advenis invitatis et hospitibus, pro nimio dolore et taedio morbum sibi, qui anthrax nominatur, conscivit. Tamże*, s. 405. Rzecz działa się ok. św. Michała, podczas pobytu m. in. Russdorfa u Witolda. Wielki mistrz poświadczony jest w Wilnie 2 października, zob. C. A. v. Lueckerath, *Paul von Rusdorf*, *Itinerar*, s. 216. Przed upadkiem Witolda z konia, a więc jeszcze przed 15 października Długosz (4 s. 410) zanotował: *Corripuerat iam Ducem Withawdum languor morbi, qui anthrax alias fistula appellatur, qui illi, sive ut haereditarius, sive ex dolore et cholera propter non secutam coronationem, incertum est, inter scapulas acciderat*.

¹¹⁰ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 78–80.

się, że nie zaistnieją one także w okresie powitoldowym¹¹¹. Postaramy się także dowieść, że nie istniał żaden plan pełnej inkorporacji Litwy.

c. Wielkoksiążęce rządy Świdrygiełły

Śmierć Witolda (27 października 1430 r.) nie przyniosła uspokojenia w stosunkach polsko-litewskich, choć wydawało się, że niedopuszczenie do jego koronacji oznaczało przewyżczenie najpoważniejszego kryzysu w dziejach unii. Jeszcze przed zgonem wielkiego księcia Jagiełło odesłał do Polski przebywającą z nim na Litwie radę koronną¹¹², co, jak się wydaje, było jedynie gestem uczynionym dla konającego Witolda¹¹³. Nie sposób jednak wykluczyć innej możliwości. Istnieją bowiem przesłanki źródłowe sugerujące, że król zamierzał przejąć całkowitą kontrolę nad Wielkim Księstwem¹¹⁴. Trudno stwierdzić, na jakich miałoby się to odbyć zasadach, ale być może pozbycie się doradców stwarzało dla niego mniej kłopotliwą sytuację.

Nie ma jednak podstaw, by fakt ten łączyć z planem oddania władzy wielkoksiążęcej Świdrygiełle. W innym miejscu dokonaliśmy szczegółowej analizy wszystkich odnoszących się do tego wydarzenia źródeł¹¹⁵ (tutaj możemy tylko streścić wyniki), dochodząc do wniosku, że wyniesienia Świdrygiełły dokonali panowie litewsko-ruscy bez zgody króla polskiego. Zresztą przyzwolenie Jagiełły nie było księciu ani potrzebne, ani specjalnie wygodne, gdyż jego zamiarem było przejęcie władzy na Litwie z odwołaniem się do swych praw dziedzicznych z perspektywą założenia własnej dynastii. O rzeczywistych planach Świdrygiełły świadczy już jego pierwsze posunięcie po wyniesieniu. W liście do Zygmunta Luksemburskiego z 8 listopada 1430 r. książę ofiarowywał swe usługi, deklarował odciążenie Mołdawii od Polski, zgłaszał

¹¹¹ Na ryzyko mechanicznego rozdzielania poglądów Szafranców, Oporowskiego i Oleśnickiego w wielu sprawach bardzo trafnie zwracała uwagę J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 114–115; Taż i J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 274.

¹¹² Długosz, 4 s. 413.

¹¹³ J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 171.

¹¹⁴ CE 2 nr 208, 191; SHRM nr 117; RHD nr 5684; SD nr 1554; IA nr 1688; IC nr 1302; RLU nr 229; *Archiwum książąt Lubartowiczów-Sanguszków w Ślawucie*, wyd. L. Radzimiński, B. Gorczak, t. 1, Lwów 1887 nr 32; Długosz 4 s. 413, 417. Zob. J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły na Wielkie Księstwo Litewskie*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia historica” t. 9 (w druku).

¹¹⁵ Tamże.

gotowość przyjęcia korony królewskiej i radził się w sprawie małżeństwa¹¹⁶. Na początku następnego roku, szukając sojuszników w czekającym go sporze z Polską, zawarł sojusz z Nowogrodem, domagał się pomocy od Zakonu przeciw Jagielle, proponując ułożenie stosunków na zasadach panujących za życia Witolda¹¹⁷. W pracy *Wyniesienie Świdrygiełły* doszliśmy także do wniosku, że Jagiełło nie tylko nie desygnował Świdrygiełły na Wielkie Księstwo, ale w latach 1430–1432 był przeciwnikiem wielkoksiążęcych rządów brata.

Rola Oleśnickiego w sprawie Świdrygiełły rysuje się po raz pierwszy na zjeździe w Warcie 6 grudnia 1430 r.¹¹⁸ Wówczas to panowie polscy, dowiedziawszy się o uwięzieniu króla na Litwie, zastanawiali się nad podjęciem radykalnych kroków przeciw księciu. W końcu jednak przeważyły zdania umiarkowane, postanowiono bowiem wysłać do Świdrygiełły poselstwo z Oleśnickim, Janem Szafrąncem, Sędziwojem z Ostroroga i Janem z Lichenia, domagające się uwolnienia króla przy równoczesnym postanowieniu mobilizacji wojska (na ósmy dzień po Trzech Królach), by w razie konieczności móc odbić Jagiełłę siłą. Posłowie zatrzymali się w Warszawie, czekając na glejt bezpieczeństwa od Świdrygiełły, gdy doszła ich wieść, że król wraca do Polski.

Oceniając cele zjazdu warciańskiego, część historiografii doszła do wniosku, że w Polsce nikt nie wierzył w uwięzienie króla na Litwie (sądzono, że przebywał tam dobrowolnie, popierając Świdrygiełłę), a plotkę o tym wydarzeniu rozgłoszono celowo, by zmo-

¹¹⁶ CEV nr 1464; RHD nr 5543; SD nr 1701 (tutaj błędna data 1434 r.); IA nr 2043; SD nr 1519; IA nr 1628.

¹¹⁷ SD nr 1533; LEC nr 398: *Alz euwir erwidige gnode uns nehst undir andirn worten schreipp von dem koninge zcu Polen, das der von dem nuwen grosfursten zcu Littouwen gevangen und gehemmet were und das das landt Polen dorumb syne botschaftt by euwirm genode gehat hette, begerende von der vorschreibunge und hulffe widdir die Littouwen, und das der grosfurste vorberant derglichen von euwirm gnoden widdir die Polen were begerende etc...*; SD nr 1532; RHD nr 5573; IA nr 1652; BGDO nr 226: *Der konig von Polan hatte seyne botschaftt czu uns getan, begerende sich mit uns und unsern orden vorbynden wedir die lant Littouwen etc. Der gleichen ouch die littawschen herren ere botschaftt czu uns getan haben, wedir die Polan sich czu voreynen.*; LEC nr 407; IA nr 1660; RHD nr 5584; BGDO nr 207. Zob. J. E. v. Kozielski – Puzyna, *Swirigail von Litauen*, Freiburg 1914 s. 126; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 173; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 202; K. Forstreuter, *Preussen und Russland im Mittelalter. Die Entwicklung ihrer Beziehungen vom 13. bis 17. Jahrhundert*, Koenigsberg–Berlin 1938 s. 41.

¹¹⁸ Długosz, 4 s. 431–433.

bilizować rzesze zwolenników zbrojnej interwencji na Litwie¹¹⁹. W rzeczywistości zaś zjazd miał obmyślić plan działań *wobec samodzielnego oddania przez króla Litwy i podjętych przez Świdrygiełłę prób okupacji Podola*, natomiast poselstwo miało wezwać Jagiełłę do powrotu¹²⁰. E. Maleczyńska stwierdziła wręcz, że Szafrąncowie, którzy aprobowali wyniesienie Świdrygiełły, należeli do przeciwników wojny z Litwą, bo *prowadzili antyluksemburską robotę*, do wojny zaś za wszelką cenę dążył obóz Oleśnickiego, by zrzucić Świdrygiełłę i zgodnie z zapisami jedlneńskimi dokonać inkorporacji Litwy¹²¹.

Żadna z tych propozycji nie znajduje potwierdzenia w źródłach, których wymowa skłania do zajęcia stanowiska odmiennego. Fakt, że Jagiełło znajdował się na Litwie pod przymusem nie budzi żadnych wątpliwości¹²²; naszym zdaniem, uwięzienie trwało od samego początku objęcia rządów przez Świdrygiełłę¹²³. O żadnym

¹¹⁹ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 168–169; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 85. Zdaniem A. Lewickiego, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 72–73, 75 i przyp. 23, s. 74, doszło do dwukrotnego uwięzienia króla. O. Halecki zaś (*Dzieje unii*, s. 277–279; Tenże, *Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materiały do dziejów Rusi i Litwy z XV w.*, „Archiwum Komisji Historycznej” t. 12, cz. 11919–1938 nr 3 s. 161) sądził, że króla uwięziono dopiero po zajęciu Podola. Zob. także J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 293.

¹²⁰ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 169.

¹²¹ E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 85. Tak samo A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 85. Zwolennikiem tezy, że stronnictwo kanclerskie popierało wyniesienia Świdrygiełły był także A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 104 n. Poglądy E. Maleczyńskiej pokrywają się z ustaleniami części historiografii litewskiej twierdzącej, że Polacy zamierzali po śmierci Witolda przekształcić Litwę w polską prowincję, zob. B. Dundulis, *Lietuvos kova*, s. 90; D. Alseika, *Vytauto Didžiojo sumanymas vainikuotis Lietuvos karaliaus vainiku*, Vilnius 1924 s. 16–17.

¹²² Świadczy o tym jednoznaczna wymowa źródeł, tzw. skarga Jagiełły, SHRM nr 117; CE 2 nr 191; SD nr 1553; list mistrza inflanckiego do Russdorfa: *Alz euwir erwidige gnode uns nehst undir andirn worten schreipp von dem koninge zcu Polen, das der von dem nuwen grosfursten zcu Littouwen gevangen und gehemmet were...*, LEC nr 398; IC nr 1294; SD nr 1532; zob. także Długosz, 4 s. 418–419; bulla Marcina V do Świdrygiełły: *sentientes igitur te grande facimus ausem fuisse et enorme peccatum commisisse in personam [...] Wladislai Poloniae regis, [...] germani tui [...] in quodam castro Lithuaniae detinendo et proprie libertate privando, miramur atque dolemus.*, BP nr 2531; SD nr 1535; IA nr 1654; Długosz, 4 s. 426–427; bulla Marcina V do biskupów i rady koronnej w Polsce, BP nr 2533; SD nr 1536; IA nr 1655; Długosz, 4 s. 427–428; bulla Eugeniusza IV do Świdrygiełły powołująca się na bulle Marcina, BGDO nr 260.

¹²³ J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły* (w druku).

więc rozpuszczaniu fałszywych wieści nie może być mowy. Tłumaczy to zarazem reakcję panów koronnych. Zebranie wojska traktowane jako ostateczność było działaniem koniecznym, jeśli książę dalej byłby skłonny przetrzymać króla Polski. Żadnej innej racjonalnej decyzji nie można było podjąć, a wysłanie najpierw poselstwa świadczy o chęci polubownego załatwienia sporu bez uciekania się do rozwiązań radykalnych. Nie może być także mowy o istnieniu jakiegokolwiek stronnictwa wojennego, które za właściwy cel stawiałoby sobie dążenie do zbrojnej interwencji na Litwie. Udowodnienie źródłowe hipotezy o chęci do wojny jest niemożliwe, bo nawet Długosz do tego nie upoważnia. Mówi bowiem tylko o braniu takiej ewentualności pod uwagę na samym początku obrad zjazdu w Warcie i wyraźnie stwierdza, że do konfliktu dojść mogło tylko w wypadku zatrzymania króla.

Posądzenie zaś Oleśnickiego o chęć rozwiązań siłowych jest sprzeczne z całą jego koncepcją stosunków polsko-litewskich. Czym innym były bowiem naciski i straszenie Litwinów konfliktem zbrojnym, czym innym zaś rzeczywiste do niego dążenie. Wątpliwości rozwiewają późniejsze wydarzenia, gdy wpływy biskupa krakowskiego były o wiele większe. Chodzi zarówno o lata nieobecności Władysława III w Polsce (konflikt mazowiecko-litewski), jak cały kontekst sporu z Litwą o Wołyń i Podole na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Wyprzedzając nieco wypadki, wolno tutaj stwierdzić, że dla Oleśnickiego — zdecydowanego zwolennika unii polsko-litewskiej — wojna z Litwą mogła oznaczać jedynie rozpad związku obu państw. Kontrargumentem nie może być także wojna, którą w końcu przeciw Świdrygiełło podjęto. Po pierwsze bowiem, była ona wynikiem decyzji wszystkich sił politycznych w Koronie, w tym także króla; po drugie, była ostatecznością w obliczu dążeń Świdrygiełła do zerwania unii z Polską; po trzecie zaś, przez cały czas konfliktu Polska robiła wszystko, by spór z księciem załatwić polubownie.

Poza tym opinie o wojennym nastawieniu Oleśnickiego opierają się wyłącznie na spekulacjach, które za swój punkt wyjścia biorą dążenia biskupa do inkorporacji Litwy. Nie wchodząc na razie w szczegółową dyskusję na ten temat, należałoby zapytać, na jakich zasadach ta inkorporacja miałaby się dokonać, kto miałby jej dokonać i jakimi siłami. Już te wątpliwości powinny skłaniać do ostrożniejszego podejścia do tzw. całkowitych czy realnych planów inkorporacyjnych Oleśnickiego.

Błędem jest także próba rozdzielania opinii Oleśnickiego, Szafranców i Oporowskiego na temat stosunków ze Świdrygiełłą. Jedyne bowiem świadectwa źródłowe, na które można się w tej sprawie powołać, mówią coś zgoła odmiennego. W legacji do księcia wysłanej z Warty mieli, zdaniem Długosza, jechać wspólnie Oleśnicki i Szafraniec. Na rokowania z nim w 1432 r. z Lublina do Parczewa (do spotkania miało dojść w Pałubiczach) wysłani zostali ponownie Oleśnicki, Szafraniec i dodatkowo Oporowski (pomijamy pozostałe osoby, które w tej chwili mniej nas interesują)¹²⁴. Doszukiwanie się w tych przykładach jakichś ukrytych motywów, rywalizacji, wzajemnej kontroli czy różnic poglądów może być uznane wyłącznie za przejaw spekulacji. Dowodem rozstrzygającym wątpliwości jest zresztą opinia samego Świdrygiełła, który imiennie wymienił swych największych przeciwników spośród panów koronnych: *Disse nochgeschreiben sien die namen der herren, als oben berurt ist in deme briffe: Archiepiscopus Gneznensis, episcopus Cracoviensis, pallatinus Ostroroch, Ioan Taske, Andryszek der liebhaber* [najpewniej Andrzej z Lubina, sekretarz królewski — J. N.]¹²⁵, *P[eter] Schaffrancz capitaneus Cracoviensis, frater episcopi Cuyaviensis etc.*¹²⁶ Brak tu wprawdzie szefów kancelarii, ale jest brat kanclerza uznawany przecież przez historię za jeden z filarów stronnictwa Szafranców. Oporowski zaś redagował listy Jagiełły do wielkiego mistrza i króla rzymskiego ze skargami na Świdrygiełła a także do samego wielkiego księcia¹²⁷. Sądząc z ich treści można wnosić, że nie był zwolennikiem rządów księcia. Jeśli przy tym Świdrygiełło uznawał wymienione przez siebie osoby za stronnictwo wojenne (co wcale nie oznacza, że musiał mieć rację), to tę opinię odnieść można wyłącznie do okresu rozwiniętego konfliktu polsko-litewskiego. Przywołany bowiem przez nas list komturów Gniewu i Bałgi streszczający wielkiemu mistrzowi m. in. poglądy Świdrygiełła, napisany został pod koniec stycznia 1432 r.

Wiele nieporozumień narosło także wokół oceny zjazdu sandomierskiego z lutego 1431 r.¹²⁸ Wiemy, że król wówczas po raz pierwszy po swym powrocie z Litwy spotkał się z poddanymi, że

¹²⁴ Długosz, 4 s. 469–470.

¹²⁵ Zob. jego biogram J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, cz. 2 s. 138.

¹²⁶ CE 3, dodatek, nr 10 (ceduła).

¹²⁷ CE 2 nr 191–192, 202.

¹²⁸ Długosz, 4 s. 434.

dyskutowano nad sytuacją powstałą po wyniesieniu Świdrygiełły (przede wszystkim zwracając uwagę na straty terytorialne spowodowane postępowaniem Litwinów), wyrażono ogólną dezaprobatę wobec rządów księcia, ale przyjęto postawę kompromisową (*Quia tamen durum et difficile visum est, illum de possessione Ducatus Magni detrahere...*), wysyłając do niego biskupów Stanisława Ciołka i Jana Biskupca oraz Sędziwoja Ostroroga i Jana z Lichenia, którzy mieli przekazać Świdrygiełle żądanie, by oddał Polsce zajęte zamki podolskie i zwrócił się do króla i Królestwa Polskiego o zatwierdzenie swych rządów.

Do innych wniosków doszedł L. Kolankowski¹²⁹. Powołując się na fragment *Annales: In conventione ipsa Sandomiriensi scrupulosius omnia tractata sunt, res Lithuanicas contingentia, et a Rege Wladislao inquisitio facta, quibus probris, iniuriis et contumeliis Dux Switrigal ipsum affecisset*¹³⁰, stwierdził, że Jagiełłę poddano wówczas na żądanie obozu Szafranców i Oleśnickich (*Świdrygiełło, oskarżając później całe to stronnictwo jako sprawców wojny, obwinił szczególnie Jana Koniecpolskiego) formalnemu śledztwu*¹³¹.

Tę hipotezę uznać musimy za chybioną. Nieporozumienie powstało wokół słowa *inquisitio*, które L. Kolankowski tłumaczył jako „śledztwo”. W grę wchodzi jednak także inne możliwości: dociekanie, badanie, poszukiwanie. Każde z nich jest mniej ostre od „podać śledztwu”, nie sugeruje bowiem nic więcej, poza fakt wspólnego rozpatrywania sytuacji zaistniałej wówczas na Litwie. I tylko do takiego tłumaczenia jesteśmy upoważnieni, jeśli nie chce się nadinterpretować tekstu. Zwłaszcza że następujący po interesującym nas fragmencie przekaz Długosza nie sugeruje niczego więcej. Kronikarz pisze bowiem, że zebrani oburzyli się na zniewagi, jakich król doznał na Litwie, a także informuje, że Jagiełło wielokrotnie upominał księcia listownie (ten fragment odnosi się zapewne do późniejszego okresu konfliktu)¹³². Dodatkowego argu-

¹²⁹ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 169.

¹³⁰ Długosz, 4 s. 434.

¹³¹ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 169.

¹³² Nie ma także podstaw, by odwołać się do fragmentu mówiącego o niezadowoleniu panów koronnych, że Jagiełło oddał bratu Wielkie Księstwo, bo kronikarz nie sugeruje, że króla za to potępiono. Pomijamy tutaj fakt, że Jagiełło nie wyniósł Świdrygiełły na stolec wielkksiążęcy (J. N i k o d e m, *Wyniesienie Świdrygiełły*). Zawodzi także *passus: in quo, non tam sibi, quam regiae voluntati, deferebatur, qui aequae et amplius, quam sibi aut suis natis, de omni honore et amplitudine, et signanter Ducatus Magni excellentia, favebat*, obciążony retory-

mentu na poparcie naszych wątpliwości dostarcza Kodeks Rozrzewskiego, w którym zamiast *inquisitio* pojawia się *explicatio* — wyjaśnienie¹³³.

Dalszą część wyводу L. Kolankowskiego stanowią same domysły. Nie dość więc, że króla poddano „formalnemu śledztwu”, to jeszcze dokonali tego wspólnie Szafrancowie i Oleśnicy. Długosz oczywiście o niczym takim nie pisał, więc historyk połączył odczytanie jego tekstu z informacją zawartą we wspomnianym przez nas liście komturów Gniewu i Bałgi, gdzie wymieniono wrogów Świdrygiełły (list dotyczył jednak, jak wiemy, 1432 r.). Biorąc to wszystko pod uwagę, należy odrzucić sugestię, że Oleśnicki w początkowej fazie konfliktu z wielkim księciem należał do przeciwników króla. Podobnie zresztą, jak pomysł o osamotnieniu Jagiełły, który w Koronie miał rzekomo przeciw sobie całą radę królewską¹³⁴.

O roli Oleśnickiego w czasie wielkksiążęcych rządów Świdrygiełły informuje nas także obszerny list biskupa krakowskiego wysłany do soboru bazylejskiego¹³⁵. A. Lewicki, wydawca listu, ustalił, że nadawcą był Zbigniew, tekst zredagowano między 3 stycznia a 2 lutego 1432 r., odbiorcą miał być zapewne Julian Cesarini. Biskup krakowski, usprawiedliwiając się, że nie będzie mógł w najbliższym czasie przybyć do Bazylei, przedstawił ogólne zarysy sytuacji, w jakiej znalazła się Polska. Prosił, by ze zrozumieniem przyjęto jego nieobecność, gdyż w obliczu konfliktu Polski z Litwą nie może opuścić kraju, zwłaszcza zaś, że został wyznaczony jako poseł na zjazd ze Świdrygiełłą¹³⁶. Informował dalej, że gdyby nie poparcie Zakonu, które bardzo ośmieliło księcia,

ką, wpisujący się w ogólną tendencję Długosza do pokazywania króla w krzywym zwierciadle. Dodajmy do tego, że najważniejszym argumentem negatywnym jest sformułowanie o krzywdzeniu siebie i własnych spadkobierców. Pomijając nawet kwestię prawdopodobieństwa takiego postępowania Jagiełły, trzeba podkreślić, że jest to kronikarski *topos*, będący powtórzeniem tego samego zarzutu, który pojawił się w czasie opisu „burzy koronacyjnej”, patrz J. N i k o d e m, *Spory o koronację*, cz. 1 s. 67–68; Tenże, *Zbigniew Oleśnicki*, s. 111.

¹³³ Długosz, 4, 2 przyp. wydawcy, s. 434.

¹³⁴ To założenie uwidacznia się w całym znakomitym dziele L. Kolankowskiego.

¹³⁵ CE 2 nr 204.

¹³⁶ Tamże: [...] *mente perplexi nescivimus, quod ex hiis duobus potius et salubrius aggredi debuimus, utrum videlicet ad concilium progredi aut ad pacem inter predictum serenissimum dominum nostrum regem Polonie etc. et ducem Switrigal faciendam, pro qua certus locus et dies purificationis beate Marie in proximo venturus positus est, ubi ex pacto inter partes predictas circa obsidionem civitatis Lucensis inito certi prelati ecclesiastici et seculares utriusque partis, inter quos et nos pro parte regia nominati sumus pro arbitro, [...]*

między braćmi już dawno mógł dojść do zgody¹³⁷. W ogóle zaś bracia zakonnicy ponoszą największą winę za trwający konflikt, bo wszelkimi sposobami starają się skłócić króla polskiego z wielkim księciem¹³⁸, dlatego Oleśnicki prosi, by papież lub sobór zakazali im mieszania się w spór polsko–litewski¹³⁹.

Aby przybliżyć soborowi przyczyny nieporozumień ze Świdrygiełłą, biskup krakowski wyjaśniał, że książe jeszcze przed śmiercią Witolda opuścił dwór, by przygotować sobie następstwo¹⁴⁰. Poparcia udzielili mu przede wszystkim schizmatycy, co stanowi największe zagrożenie dla katolicyzmu, bo nowy wielki książe usilnie ich popiera (czego nie było za czasów Witolda), oni zaś, w przeciwieństwie do Litwinów, którzy są katolikami i skłonni byłiby do zgody z Polską, nigdy nie dopuszczą do porozumienia z królem¹⁴¹. Zwracał także uwagę na wielkie zagrożenie dla Kościoła, które mogłoby wyniknąć z sojuszu husycko–schizmatyckiego (komunia pod dwiema postaciami)¹⁴². Wysyłał także kopie zawieranych wcześniej umów polsko — litewskich (A. Lewicki domyślał się tutaj aktów horodelskich), by kardynał Julian Cesarini mógł sam się przekonać, dlaczego postępowanie Świdrygiełły uznać należy za wysoce naganne¹⁴³.

Historiografia, doskonale znając ten list, dotychczas nie przywiązywała do niego należytej wagi. Starano się wprawdzie wyciągać z niego pojedyncze informacje dla zilustrowania konfliktu ze Świdrygiełłą, ale nikt dotąd nie pokusił się o całościowe jego omówienie. Tym bardziej zaś wykorzystać go do określenia roli Oleśnickiego w latach 1430–1432, czy w ogóle jego sylwetki politycznej, do czego treść w pełni upoważnia.

Przede wszystkim należy zauważyć, że list Oleśnickiego nie jest wyłącznie sprawozdaniem ze sporu polsko–litewskiego. Jest dy-

¹³⁷ Tamże: *Verum tamen hoc scitote de certo, [...] contigerunt.*

¹³⁸ Tamże: *Videte ergo [...] machinari.*

¹³⁹ Tamże: *Modum concordie non videremus alium [...] eos.*

¹⁴⁰ Tamże: *Traxerat nempe predictus dux Switrigal [...] multis.*

¹⁴¹ Tamże: *Iste etenim dux Switrigal...*

¹⁴² Tamże: [...] *videlicet comunione utriusque speciei, paupertate cleri et aliis multis supersticionibus, concordare cum Bohemis...* Zob. także zdanie następne, w którym, być może, jak twierdzi A. Lewicki, była mowa o wymianie korespondencji między Świdrygiełłą i Zygmuntem Korybutowiczem (*Multi etiam inter [...] impresso.*).

¹⁴³ Tamże: [...] *quod nec litteras suas et iuramenta nec etiam promissa sua et verba attendere vlt nec flecti potest ad concordiam...*

plomacyjną próbą wykorzystania wszelkich międzynarodowych możliwości, które mogłyby przynieść Polsce korzyści w obliczu groźby rozerwania unii. Opisując Cesariniemu przyczyny i przebieg konfliktu ze Świdrygiełłą, biskup krakowski próbował wygrać dla Polski kilka spraw naraz. Dawał więc do zrozumienia, że unia polsko–litewska, korzystna dla obu stron, skoro Litwini także są skłonni do zgody z Jagiełłą, zagrożona została z powodu knozań Zakonu. Ten wyraźny wydzźwięk antykrzyżacki wpisywał się w tradycję propagandowej walki Polski z Zakonem o zdobycie przychylności opinii Europy Zachodniej, przy okazji zaś był próbą nacisku na papieża i sobór, by zaangażowali się czynnie po stronie polskiej. Następnym zadaniem listu było skompromitowanie Świdrygiełły, który zdaniem Oleśnickiego, był nie tylko uzurpatorem, nie tylko nie dotrzymywał zaprzysięganych przez oba państwa umów, nie tylko zagrażał pokojowi, bo ulegając Zakonowi, pragnął odciągnąć od Polski wojewodę mołdawskiego, ale przede wszystkim stanowił zagrożenie dla jedności całego świata katolickiego, skoro poruszył żywioły schizmatyckie i próbował porozumieć się z heretyckimi Czechami. Że list miał być czymś więcej niż tylko szczegółowym podaniem powodów, które uniemożliwiły Oleśnickiemu wyjazd do Bazylei, świadczy przesłanie Cesariniemu kopii któregoś z aktów unii. Tym bowiem sposobem nadawca wykraczał poza zwykłą relację na rzecz prawnej obrony polskiej racji stanu.

Z listu wyłania się więc postać biskupa–polityka o bardzo szerokich horyzontach, który doskonale radzi sobie z kreśleniem spraw o podstawowym znaczeniu i doborem argumentów. Oleśnicki zna wagę słowa, umiejętnie też rozkłada akcenty. Jako biskup zwracający się do soboru rozwodzi się szczegółowo nad zagrożeniem czystości wiary, czyniąc z tego problemu główny powód swej troski, przy sposobności jednak, jakby mimochodem, przesuwając cały ciężar treści na sprawy czysto polityczne. Nienaganna logika i sposób, w jaki próbował wygrywać sprawy czysto państwowe, świadczą, że był w tym czasie politykiem należącym do pierwszego garnituru doradców królewskich.

List nie pozostawia także wątpliwości, że jego treść została uzgodniona z Jagiełłą. Kopię bowiem umów polsko–litewskich biskup krakowski wysłał Cesariniemu w imieniu króla. To zaś jest kolejnym dowodem na poparcie tezy, że między Oleśnickim a królem w czasie konfliktu ze Świdrygiełłą nie było różnicy zdań. Ze słów biskupa wyłania się także ogólna troska o unię. Nawet, jeśli

założymy, że fragment mówiący o poparciu Litwinów dla związku obu państw wypływał z wyrachowania, że chodziło wyłącznie o emocjonalne przekonanie soboru o doskonałych stosunkach polsko-litewskich, które zakłócali Świdrygiełło i Zakon, stosunek biskupa krakowskiego do unii nie budzi wątpliwości. Doszukiwanie się natomiast na podstawie wzmianki o wysłaniu kopii aktu unii argumentu, że Oleśnicki hołdował zasadzie pełnego inkorporacjonizmu byłoby nieporozumieniem, choćby z uwagi na rolę Jagiełły.

Mimo prób odciążenia Świdrygiełły od Zakonu, wielki książę konsekwentnie zmierzał do zerwania z Polską, nie dając się przekonać żadnym argumentom¹⁴⁴. Wielkiego mistrza ciągle zapewniał o swej przyjaźni, ostrzegał go przed Polską i obiecywał pomoc na wypadek polskiego najazdu¹⁴⁵. Jagiełła zaś groził, że jeśli wystąpi przeciw Krzyżakom, poprze ich całą swą potęgą. Ciągłe zresztą oskarżał króla o złe intencje względem Zakonu, co skłoniło Jagiełłę do usprawiedliwiania się ze swych poczynań¹⁴⁶. Jak dalece wówczas Świdrygiełło nie myślał o zgodzie z Polską, świadczą przymierze zawarte z Zakonem w Skirstymoni (czerwiec 1431)¹⁴⁷, jego list do wielkiego mistrza wysłany w zaledwie dziesięć dni po rozejmie czartoryskim z Jagiełłą¹⁴⁸, propozycje złożone arcybiskupowi ryskiemu i biskupowi dorpackiemu, by dołączyli do jego sojuszu z Zakonem¹⁴⁹, oraz porozumienie zawarte z Siemowitem V (czerwiec 1432), którego zresztą próbował namówić do przymierza z Krzyżakami¹⁵⁰. Na najdalej idące polskie propozycje kompromisu, tj. postanowienia zjazdu sieradzkiego (kwiecień 1432), kiedy to zaproponowano mu rządy wielkoksiążęce na takich sa-

¹⁴⁴ Szczegółowo o tym J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem w latach 1430–1432* (artykuł przygotowany do druku).

¹⁴⁵ LEC nr 512, 530, 533; SD nr 1572, 1577; RHD nr 5830, 5832; 5840; 5853; 5858; 5872; IA nr 1716, 1724, 1730, 1759.

¹⁴⁶ CE 2 nr 197.

¹⁴⁷ SDO nr 171; LEC nr 462; ASP nr 403; IC nr 1299; RLU nr 228; SD nr 1545; IA nr 1676. Zob. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 89–90; J. Matusas, *Švitrigaila. Lietuvos didysis kunigaikštis*, Vilnius 1991 s. 54–55; C. A. v. Lueckerath, *Paul von Rusdorf*, s. 124–125.

¹⁴⁸ RHD nr 5777.

¹⁴⁹ LEC nr 538, 541, 561; SD nr 1582–1583; 1591, 1597; RHD nr 5924, 5933, 5949, 5984; IC nr 1318–1319; IA nr 1766.

¹⁵⁰ RHD nr 6119, 6138, 6171; SD nr 1608, 1613–1614. Zob. C. A. v. Lueckerath, *Paul von Rusorf*, s. 127; A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór pism*, Częstochowa 1997 s. 277–278.

mych zasadach, jak sprawował je Witold, Świdrygiełło odpowiedział odnowieniem przymierza z Zakonem (Skirstymoń, 15 sierpnia 1432)¹⁵¹.

W tej sytuacji łatwo zrozumieć, dlaczego dla Polski jedyną możliwością utrzymania związku z Litwą, było obalenie wielkiego księcia. Wokół tej niewyjaśnionej do końca sprawy narosło sporo kontrowersji. Najbardziej przekonującą analizę przeprowadził B. Barvinskij¹⁵², stwierdzając, że polskie poparcie dla zrzucenia Świdrygiełły przyspieszyło konsolidację istniejącego już wówczas na Litwie spisku. O polskiej inicjatywie mówi wyraźnie Długosz, wskazując na wspólny plan Jagiełły i jego doradców¹⁵³. Nie ma powodów, by wiarygodność tej wzmianki podać w wątpliwość, zwłaszcza że kronikarz przy lada okazji podkreślał przywiązanie i miłość Jagiełły do brata. Gdyby więc obalenie Świdrygiełły odbyło się bez wiedzy króla, Długosz na pewno by o tym napisał, złośliwie wypominając królowi, że doradcy, nie mogąc mieć do niego zaufania, musieli samodzielnie podjąć myśl o zamachu.

Z tego powodu trzeba odrzucić hipotezę, że sprawcą obalenia Świdrygiełły był Oleśnicki. Zwłaszcza że nie stoją za nią żadne poważne argumenty. Dowody, którymi posłużyła się E. Maleczyń-

¹⁵¹ SDO nr 172; ASP nr 426; LEC nr 589; RLU nr 231 a, b; IC nr 1323; SD nr 1603–1604; RHD nr 6088; IA nr 1784–1785.

¹⁵² B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč velikij knjaź Litovsko-ruskij (1432–1440)*, Žovkva 1905 s. 24. Zob. także A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 147–148; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 288–289; A. Kopystiański, *Książę Michał Zygmuntowicz*, „Kwartalnik Historyczny” t. 20:1906 s. 79; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 328; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 185–186.

¹⁵³ Długosz, 4 s. 479: *Et haec quidem erat Zarambae aperta legatio. Verum aliud erat Regis et consiliariorum in missione sua propositum. Solicitare enim missus erat animos Principum et Boyarorum Lithuaniae, et signanter Ducem Sigismundum [...], ne paterentur Ducem Switrigal principari*. Zob. także LEC nr 606, o przybyciu polskiego poselstwa na Litwę 20 lipca 1432 r., o obaleniu tamże nr 624; SD nr 1621–1622; IC nr 1331; RHD nr 6208; IA nr 1816–1817. Trudno natomiast bez zastrzeżeń zgodzić się na inny argument Barvinskiego, *Žyhimont Kejstutovyč*, s. 24, że pośredniego dowodu na udział Jagiełły dostarcza list Świdrygiełły do wielkiego mistrza (LEC nr 624; *fraudentus ac perfidus Symeon dux de Olschani, instigator suus ad ea mala et instructo*, zob. także CDL s. 364). Rola bowiem, jaką w przeprowadzeniu zamachu odegrał stryj Zofii, może, ale przecież wcale nie musi, oznaczać udziału króla. Sam fakt pokrewieństwa z rodziną królewską stanowi zbyt kruche podstawy, by wyciągać z niego daleko idące wnioski. Nie ma zresztą sensu rozwdzić się nad tym problemem, bo przekaz Długosza i kontekst wydarzeń są oczywistymi argumentami określającymi rolę Jagiełły, i nie trzeba szukać dodatkowych przesłanek.

ska¹⁵⁴, łatwo zbić. Są nimi przychylna zamachowi relacja Długosza, udział Oleśnickiego w poselstwie jadącym na Litwę legitymizować władzę Kiejstutowicza, zawarcie unii grodzieńskiej, która była realizacją inkorporacyjnego programu biskupa krakowskiego, oraz ogólne stwierdzenie, że „afery” nie mogła być dziełem Szafranców. To, co E. Maleczyńska pisała o polityce Szafranców w latach 1430–1432 jest tak bałamutne i odległe od wymowy źródeł, że nijak nie może udowodnić poglądu, że byli przeciwni wyniesieniu Zygmunta Kiejstutowicza. Poza tym, jeśli twierdzi się, że o roli Oleśnickiego ma świadczyć jego udział w poselstwie na Litwę, to co powiedzieć o obecności tam także Oporowskiego¹⁵⁵ i o Piotrze Szafrancu, którego Świdrygiełło uważał za wroga. Jeszcze większe kłopoty sprawia inkorporacjonizm Oleśnickiego. Jeśli się bowiem wcześniej nie określiło, czym w zasadzie był, nie sposób wykorzystywać go jako argumentu. Relacja zaś Długosza była przychylna zamachowi z tej prostej przyczyny, że, zdaniem kronikarza, był to jedyny sposób ratowania polskiej racji stanu.

Podobnym tropem poszła A. Sochacka, która stwierdziła, że polityka polska w początkach 1432 r. wzmocniła obóz królewski i opozycja musiała zdecydować się na krok drastyczny, ale prowadzący do unieważnienia zdobyczy dynastii. Krokiem tym było przeprowadzenie zamachu na Litwie dokonane z inspiracji Oleśnickiego¹⁵⁶. Jako przykłady sukcesów dworu podano izolację Zakonu (potwierdzoną m. in. przez papieża), odciążenie go od zaciągów zbrojnych na Śląsku i sojusz pabianicki z Czechami. Abstrahując tutaj od porozumienia z Czechami, problem ten bowiem wciąż czeka na swego historyka, trzeba stwierdzić, że analizowany przez nas poprzednio list Oleśnickiego jest dostatecznym argumentem na obalenie przedstawionego przez A. Sochacką toku myślenia.

W dniu 30 września 1432 r. na Litwę udała się polska delegacja w składzie Oleśnicki, Jan z Lichenia, Jarand z Grabów, Władysław Oporowski, Wawrzyniec Zaręba, Spytek z Tarnowa i Przybysław Dzik¹⁵⁷ z pełnymi pełnomocnictwami królewskimi, by za-

¹⁵⁴ E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 101–102. Ostatnio jej zdanie powtórzył J. Kurtyka, *Tęczyński. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997 s. 298.

¹⁵⁵ Z Władysławem Oporowskim w ogóle E. Maleczyńska miała kłopoty, mawierając jego domniemanymi poglądami w zależności od stawianych hipotez, które chciała udowodnić, *Rola polityczna*, passim, zwłaszcza może s. 13–14.

¹⁵⁶ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 85–87.

¹⁵⁷ CE 2 nr 206: *personam nostram regiam representantes, pleno mandato et*

twierdzić Zygmunta Kiejstutowicza na stolcu wielkksiążęcym. Od 6 do 15 października odbywały się polsko-litewskie narady w Grodzie¹⁵⁸, których efektem był akt wydany przez Zygmunta 15 października 1432 r., zw. unią grodzieńską¹⁵⁹. Kiejstutowicz wyniesiony na Wielkie Księstwo stwierdzał, że otrzymuje zarząd Litwy dożywotnio, oddawał Polsce Podole, Olesko, Ratno, Wietły i Łopacin, pozostawiając w granicach swego państwa dożywotnio Łuck i inne grody wołyńskie. Jego zaś syn Michał otrzymywał przyrzeczenie, że po śmierci ojca otrzyma Troki jako ojcowizną podporządkowane królowi i Koronie. Osobnym aktem Zygmunt potwierdzał, że Horodło ma należeć do Korony¹⁶⁰, a Michał (18 października 1432) przyrzekł przestrzegać postanowień układu zawartego między ojcem a posłami Jagiełły¹⁶¹. Król zatwierdził rządy nowego wielkiego księcia 3 stycznia 1433 r.¹⁶², ten zaś 20 stycznia tego roku wystawił w Trokach akt hołdowniczy¹⁶³.

O samodzielnej roli Oleśnickiego odegranej podczas zatwierdzania Zygmunta Kiejstutowicza trudno cokolwiek powiedzieć. Zarówno mandat królewski, jak skład poselstwa świadczyć mogą jedynie o wykonywaniu poleceń Jagiełły. Można wprawdzie stwierdzić, choć to tylko domysł, że biskup krakowski był kierownikiem legacji, na którego spadł ciężar jej powodzenia, że, być może, jego talent dyplomatyczny ułatwił osiągnięcie porozumienia (zważywszy zaś na treść aktu grodzieńskiego był to całkowity triumf Korony), że wreszcie, co chyba najbardziej prawdopodobne, cieszył się zaufaniem zarówno monarchy jak panów koronnych. Niewątpliwie jednak zredagowanie aktu grodzieńskiego w formie, jaką otrzymał, było dziełem Władysława Oporowskiego — jedynej

omnimoda potestate suffultos.; AU nr 54.

¹⁵⁸ *Scriptores rerum Prussicarum. Die geschichtsquellen der Preussischen vorzeit bis zum untergange der Ordensherrschaft*, herausgegeben von T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, Bd. 3, Leipzig 1870 s. 498; SD nr 1620–1621. Zob. J. Voigt, *Geschichte Preussens von den aeltesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Orden*, Bd. 7, Koenigsberg 1836 s. 600.

¹⁵⁹ AU nr 55; B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč*, appendix, nr 1; SHRM nr 217; KDKW nr 125; Długosz 4 s. 482 n. Zob. B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč*, s. 34–36; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 151 n.; O. Hалеcki, *Dzieje unii*, s. 294 n.; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 188–190.

¹⁶⁰ AU nr 56; KDKW nr 126.

¹⁶¹ AU nr 57; CE 1/1 nr 81.

¹⁶² AU nr 58.

¹⁶³ Tamże, nr 59; KDKW nr 128.

osoby spośród polskiej delegacji mającej jednocześnie odpowiednie przygotowanie merytoryczne i doświadczenie kancelaryjne.

d. Oleśnicki i polska rada koronna a Jagiełło wobec unii

Na podstawie przeprowadzonej analizy możemy wysunąć tezę, że poglądy Oleśnickiego na stosunki polsko-litewskie w niczym nie różniły się od poglądów Jagiełły. Dotyczy to szczególnie końcowego okresu panowania króla, gdzie datę początkową wyznacza 1429 r. (stwierdziliśmy bowiem, że zachowany materiał źródłowy z lat wcześniejszych nie upoważnia do wyciągania daleko idących wniosków o opiniach Oleśnickiego na temat unii). Dowodami na poparcie naszej propozycji są cztery pisma¹⁶⁴: dwa listy, które wysłano z kancelarii Jagiełły, *consilium* krakowskie i akt unii grodzieńskiej.

Pod koniec stycznia 1429 r., po powrocie króla z Litwy, wysłano do Zygmunta Luksemburskiego list, w którym Jagiełło cofał swą zgodę na koronację Witolda, wyluszczać powody uniemożliwiający wyniesienie wielkiego księcia. Pisał w nim Jagiełło: *coronatio nihil boni posset conferre [...] Ideo frater carissime, petimus vos affectuose immo requirimus et monemus, occasione inscriptio-num iuramentorum et federum inter nos mutuo initorum, quatenus in his velitis nostrum et filiorum nostrorum [podkr. J. N.] ac regni nostri bonum et utilitatem attenta mente pensare et considerare condicionis et enormitates, que quod absit, verisimiliter suborture timentur, et cum hac re supersedere ad evitanda scandala supradicta*¹⁶⁵.

Najdalej jesienią 1429 r. pięciu profesorów prawa Akademii Krakowskiej ułożyło traktat (*consilium* krakowskie), mający stanowić załącznik do przygotowywanej apelacji do papieża w celu niedopuszczenia do koronacji Witolda¹⁶⁶. Czytamy w nim m. in.: *maxime cum gravi domini regis Polonie preiudicio et suorum filiorum [podkr. J. N.] in Lithwanie, cum Lithwanie ducatus*

¹⁶⁴ Jest ich zdecydowanie więcej; w tej pracy nie sposób jednak wchodzić w najdrobniejsze szczegóły, by zachować odpowiednie proporcje objętościowe. Problem zasługuje jednak na dogłębną analizę, którą, mamy taką nadzieję, uda nam się w późniejszym terminie przeprowadzić. Poza tym jesteśmy przekonani, że argumenty, którymi tutaj się posłużymy, rozwiewają wszelkie wątpliwości.

¹⁶⁵ CEV nr 1341.

¹⁶⁶ S. Zachorowski, *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, dodatek nr 1 także s. 162–163, 166. Patrz także tekst polskiego protestu przeciw koronacji przedłożonego na sejmie Rzeszy w Norymberdze w kwietniu 1430 r, CE 2 nr 179.

supremus iure successionis legitime post patrem ad ipsum spectabat et spectat, Lithwanie, in cuius possessione semper fuit et pro tali tentus et reputatus, ducem magnum Allexandrum alias Vytoldum, qui ad vitam sub certis condicionibus ducatus supremo Lithwanie est prefectus, constituere in regem et creare.

W trakcie walk ze Świdrygiełłą Jagiełło 14 lipca 1431 r. wystąpił z obozu pod Horodnem list do wielkiego mistrza¹⁶⁷, w którym stwierdzał: *Novit enim universus orbis nec vobis et ordini vestro credimus fore incognitum, quod nos ex genitoris nostri olim magni ducis Lythwanie Olgerdi, ducum et boyarorum unanimi accedente consensu eleccione constitutione approbacione et legitima successione, semper supremus princeps heres verus legitimus et dominus naturalis magni ducatus Lythwanie, Russieque terrarum fuimus, ymmo de facto absque intermissione sumus ipso iure [podkr. J. N.], prout ducum eorundem boyarorum ac omnium terrigenarum predicti magni ducatus iuramenta omagiaeque fidelitatis, nobis sollempniter facta et prestita, eorumque sigillis et litteris patentibus roborata et communita, evidencius protestantur. Et quamquam felicitis memorie domino Alexandro alias Wythowdo magno duci Lythwanie [...], sibi concesseramur et graciose dunptaxat (sic) ad tempora sue vite contuleramus predictum ducatum, salvo iure suppremi principatus nostri, eiusdemque magni ducatus devolucionem pro nobis et successoribus nostris [podkr. J. N.] reservantes [...] non tamen exinde orbatu fuimus iure et dominio nostro hereditario, quinymmo prefatus dux Withowdus, salutis et honoris suorum existens zelator presincerus, recognoscebat nos esse supremum principem predictarum terrarum ac dominum eius legitimum, prout scripta eius et nec minus opera clare profitentur.*

Wreszcie postanowienia unii grodzieńskiej¹⁶⁸, których (ze względów wydawniczych) w tym miejscu cytować nie sposób.

Spróbujmy teraz zinterpretować przytoczone fragmenty źródeł. Jagiełło, który od samego początku był przeciwny koronacji Witolda, pozornie tylko wyraził na nią zgodę w Łucku, nie zamierzając dotrzymać słowa¹⁶⁹. By wybrnąć z dwuznacznej dla siebie sytuacji, zdecydował się wysłać w końcu stycznia 1429 r. list

¹⁶⁷ CE 2 nr 191; SHRM nr 117.

¹⁶⁸ Zob. przyp. 159 tej pracy; także AU nr 58 (Jagiełłowy akt nadania Zygmuntovi Litwy).

¹⁶⁹ J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 162–166.

do króla rzymskiego, w którym stwierdzał, że po naradzie ze swymi doradcami doszedł do wniosku, że musi cofnąć swą wcześniejszą decyzję. Takie postawienie sprawy z jednej strony rozwiewało nadzieje Zygmunta Luksemburskiego na przeprowadzenie koronacji Witolda bez przeszkód, z drugiej zaś pozwalało królowi do końca nie odstaniać kart przed wielkim księciem, którego chciał zwodzić sprzeciwem rady koronnej. Wiemy także, że Witold odkrył prawdziwe intencje Jagiełły, uważając odtąd króla za największego wroga swej koronacji¹⁷⁰. Argumenty, którymi posłużył się Jagiełło w liście do Zygmunta najlepiej oddają jego obawy, które zrodzić mogło wyniesienie Witolda. Pomijając retoryczny zwrot o wojnach i zniszczeniach, które mogłyby spaść na Litwę i Polskę w wypadku usamodzielnienia się Wielkiego Księstwa, król wskazywał na prawdziwe zagrożenia. Obawy przed zerwaniem unii, oderwaniem od niego i Korony ziem, które Witold dzierżył tylko dożywotnio, i samowolnym wyborem następcy Witolda. Każdy z tych powodów wymierzony był wprawdzie w Koronę, ale rzecz właśnie w tym, że tutaj zbiegały się obawy rady koronnej z obawami samego władcy.

Zarówno zerwanie unii jak samowolny wybór następcy Witolda (przeniesienie praw do Litwy na ród Kiejstuta) groziły Jagielle rzeczą najgorszą z możliwych — utratą Wielkiego Księstwa jako swego patrimonium. Że były to prawdziwe obawy, świadczy końcowy fragment listu (zbyt chyba pochopnie potraktowany przez historiografię jako czysty ozdobnik, skoro nikt go dotychczas nie dostrzegł), w którym król mówił o ochronie interesów swojego i swych synów. Jako dynasta, Jagiełło nie mógł myśleć innymi kategoriami. W obliczu kończącego się życia, jego głównym zadaniem było zachowanie Litwy dla synów. I z powodów czysto prestiżowych, i z poczucia ochrony swej własności, i wreszcie dla wzmocnienia i utwierdzenia pozycji przyszłego następcy w Koronie.

Dokładnie ten sam motyw powtarza *consilium* krakowskie. I tym razem nie sposób zanegować wspólnoty interesów Jagiełły i panów koronnych. Pięciu profesorów prawa przygotowujących traktat otrzymało zlecenie z pewnością od czynników państwowych. Stały za nim zarówno kancelaria, jak Oleśnicki jako kanclerz uniwersytetu. Nie można zaprzeczyć, że jego treść znana była także królowi, już chociażby z tego powodu, że przede wszystkim (obok interesów Korony) broniła jego praw. Autorzy podkreślali, że usta-

nowienie nowego królestwa nie może się odbyć ze szkodą dla kogokolwiek. Koronacja zaś Witolda przeczyłaby dziedzicznym prawom Jagiełły i jego synów do Wielkiego Księstwa. Skoro traktat miał być załącznikiem do apelacji, którą zamierzano skierować do papieża i który później wykorzystano w proteście przedstawionym na sejmie Rzeszy, dowodzi to, że król zmierzał do umiędzynarodowienia konfliktu, traktując ten sposób jako ostateczną broń dla ochrony swych zagrożonych praw do Litwy.

List wysłany do wielkiego mistrza w 1431 r. powiela ten sam schemat. Przy czym zagrożenie było jeszcze większe, bo postępowanie Świdrygiełły nie dawało żadnych nadziei na polubowne załatwienie sporu, a sam król najlepiej chyba musiał wiedzieć jak dalece nowy wielki książę jest zdeterminowany w swych dążeniach, o czym przekonać się mógł w czasie swego odosobnienia na Litwie pod koniec 1430 r. W liście stwierdzano, że prawym, jedynym, potwierdzonym przez książąt i bojarów, dziedzicznym księciem Litwy jest Jagiełło. Jego prawa do Wielkiego Księstwa nie mogły podawać w wątpliwość rządy Witolda, bo był tylko władcą dożywotnim, ani tym bardziej samowolne rządy Świdrygiełły.

Zwróćmy przy tym uwagę na bardzo ważny fakt (także przez historiografię pominięty). W cytowanym liście, który redagował Władysław Oporowski, uderzają forma i argumenty, którymi posłużył się Jagiełło. Nie jest to odwołanie się do swych praw monarszych w Polsce, ale do praw gospodarskich na Litwie. Właśnie jako gospodar litewski Jagiełło przedstawiał swe racje wielkiemu mistrzowi. Stwierdzał więc, że Witold otrzymał Litwę w dożywocie z jego łaski (nie pada nawet słowo o Koronie), uznawał jego zwierzchnie prawa, wiernie służył, dbał o rozszerzenie granic jego państw i ochronę jego majestatu. Po zgonie Witolda Wielkie Księstwo miało wrócić do Jagiełły i jego następców — ponownie brak zwrotu „i do Korony”.

Te przykłady nie pozostawiają wątpliwości, że podkanclerzy mógł jedynie relacjonować słowa samego króla. Jest to zresztą chyba najbardziej klarowny i jednoznaczny z przywołanych przez nas źródeł przykład odzwierciedlający stosunek Jagiełły do Litwy, szczególnie w okresie po narodzeniu następcy. Świadczy przy tym także o braku jakiegokolwiek różnicy zdań między nim a panami koronnymi, gdzie punkt wspólny zbiegał się w konieczności utrzymania Litwy przy Polsce.

¹⁷⁰ CEV nr 1381. Patrz J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 165–166.

Całkowite zaś potwierdzenie wspólnoty interesów przynosi akt grodzieński. Wynegocjonowali go panowie polscy, mający pełne pełnomocnictwa królewskie. Treść umowy świadczy, że tych pełnomocnictw nie przekroczyli. Akt bowiem wyraźnie i zdecydowanie bronił zarówno interesu Korony jak dziedzicznych praw domu Jagiełłowego do Wielkiego Księstwa, ale także jego prerogatyw we wspólnym państwie polsko-litewskim. Wszelkie więc zwroty z dokumentu Zygmunta odwołujące się do wierności i podporządkowania Koronie mają swe odniesienie do samego Jagiełły nie tylko jako króla polskiego, ale także litewskiego hospodara. To ostatnie potwierdza zresztą list wielkiego księcia do króla (25 września 1433), kończący się słowami: *Brat Wasz Menszuj, Welikij kniaz Zykhimont, czełom biet*¹⁷¹. Przy kilkakrotnym podkreśleniu praw spadkobierców Jagiełły do Litwy i wierności dla nich jako panów zwierzchnich Zygmunta i jego następców, nie pozostaje nic innego, jak stwierdzić, że narzucenie nowemu wielkiemu księciu bardzo ostrych warunków (wykorzystując oczywiście fakt jego przymusowej sytuacji), stanowiło triumf polskich roszczeń do zwierzchnictwa nad Wielkim Księstwem i dziedzicznych praw Jagiellonów do Litwy, którą traktowali jako patrymonialną część składową ich państwa.

We wszystkich przywołanych źródłach szczególną uwagę zwracają zwroty odnoszące się do dziedzicznych praw synów Jagiełły do Litwy. Jest to zarazem najważniejszy argument na poparcie tezy o wspólnym interesie króla i Korony. Od chwili bowiem urodzenia syna Jagiełło musiał myśleć przede wszystkim w kategoriach dynastycznych. Nie wchodząc tutaj w problem sporu o dziedziczną monarchię w Polsce, trzeba zaznaczyć, że od samego początku król wiedział, że jego syn tak czy inaczej będzie w Polsce panował. Głównym więc zadaniem pozostało zapewnienie mu odziedziczenia Litwy na takich samych dokładnie zasadach, na jakich sam ją posiadał. Do 1429 r. (bo wcześniej źródłowo nic na to nie wskazuje) sprawa wydawała się prosta, jednak okres „burzy koronacyjnej”, rządów Świdrygiełły i osadzenie na Litwie Zygmunta Kiejstutowicza, stworzyły zagrożenie dla dziedzicznego charakteru Jagiełłowej Litwy, co zmusiło króla do przeciwdziałania.

Jedynym sojusznikiem w walce o utrzymanie na Litwie status quo była Korona¹⁷². Ten fakt stanowi genezę współdziałania króla

i panów koronnych w walce z litewskim separatyzmem¹⁷³. Jagiełło, broniąc swych dziedzicznych praw do Litwy, wzmacniał swą pozycję w Koronie, dążąc do przekazania tej nienaruszonej spuścizny synowi. W interesie zaś panów koronnych leżało nienaruszenie Jagiełłowego patrimonium. Tylko bowiem wspólna osoba monarchy i hospodara litewskiego gwarantować mogła trwałość unii. Z tego więc względu w żadnym wypadku nie można było przeszkadzać królowi w jego polityce litewskiej, by nie osłabić samej Korony.

świadczy porównanie sygnatariuszy przymierza skirstymońskiego z 1431 r. (wrogię Jagielle i Koronie) i unii grodzieńskiej (zwolenników Zygmunta Kiejstutowicza). Zob. SDO nr 171; AU nr 55. Na obu aktach figurują biskup wileński Maciej, biskup łucki Andrzej, książę Siemion Iwanowicz, kasztelan wileński Ościk, starosta żmudzki Kieżgajło, wojewoda trocki Jawnuta, marszałek Rumbold, Piotr Montygirdowicz i Jan Gasztołd.

¹⁷³ Jeśli chodzi o argumenty negatywne, które można przywołać na obalenie naszych dociekań, wskazujemy trzy, pojawiające się dotychczas w historiografii. L. Kolankowski zanegował swego czasu rolę Jagiełły, twierdząc, że od czasu „burzy koronacyjnej” był on w Polsce niemal ubezwłasnowolniony. Jednym z dowodów na poparcie tej hipotezy była sugestia, że list wysłany do Zygmunta Luksemburskiego był dziełem kancelarii królewskiej, Jagiełło zaś o niczym nie wiedział. Krytykę zarówno myśli głównej, jak pomysłu o autorstwie listu zakwestionowaliśmy w pracy J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 164 n. Ten sam historyk zgłosił wątpliwości dla poparcia Jagiełły udzielonego zawarciu unii grodzieńskiej, stwierdzając, że król tak naprawdę nigdy się z wyniesieniem Zygmunta Kiejstutowicza nie pogodził, a jego późne zatwierdzenie może służyć w tej sprawie za dowód (*Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 191). Jagiełło zatwierdził księcia wprawdzie dopiero 3 stycznia, ale nie widzimy powodów, by w tej dacie dopatrywać się jakichś ukrytych motywów. Dwa i pół miesiąca zwłoki tłumaczyć można na różne sposoby. Król w tym czasie nie cieszył się już najlepszym zdrowiem, może to mogło mieć jakiś wpływ na opóźnienie. Najpoważniejszym jednak tłumaczeniem, jeśli już doszukiwać się jakichś ukrytych powodów, być może była chęć trzymania Zygmunta w niepewności. Podyktowano mu bardzo trudne warunki, a mimo tego jeszcze zwlekano z ich potwierdzeniem przez króla. Zygmunta na Litwie nie mógł się utrzymać bez polskiego wsparcia, może więc dawano mu tym samym do zrozumienia, że jego rządy tylko wówczas będą przez Polskę aprobowane, gdy pozostanie jej i królowi wierny. Najpewniej jednak (w każdym razie to tłumaczenie nie musi się posiłkować spekulacjami) nie było żadnych ukrytych motywów. Jeśli odliczyć czas na powrót polskiego poselstwa z Litwy, przedstawienie i przedyskutowanie osiągniętych rezultatów królowi, wyłączając może jeszcze okres Bożonarodzeniowy, wówczas data 3 stycznia przestaje być tak bardzo podejrzana. Poza tym (i to wydaje się najbardziej przekonującą), postanowienia, które zaprzysiągł Zygmunta Kiejstowicz rozwiązywały wszelkie problemy zarówno dla Korony jak dla króla. Zniknęło bowiem największe zagrożenie, tj. utrata praw dziedzicznych do Wielkiego Księstwa. Zygmunta stwierdzał wyraźnie, że włączyć Litwę będzie tylko dożywotnio, że jego syn otrzyma w przyszłości także w dożywocie jedynie Troki, że wresz-

¹⁷¹ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, przyp. 1 s. 196–197 (treść listu); O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego*, s. 210.

¹⁷² Że na swych litewskich poddanych nie można było liczyć bez zastrzeżeń,

Jeśli więc w działaniach panów koronnych, w tym i Oleśnickiego, nie dostrzegamy różnicy między ich polityką a polityką Jagiełły względem unii i Litwy, pora zrewidować poglądy o rzekomym twardym kursie inkorporacyjnym. Z oczywistych względów sam król nie mógł być zwolennikiem faktycznego wcielenia Wielkiego Księstwa do Korony. Nie byli nimi jednak także panowie koronni. Gdyby było inaczej, nie mogłoby dojść do zreferowanego wyżej współdziałania z lat 1429–1432 (trwającego zresztą do zgonu Jagiełły). Poza tym myśl o pełnym uzależnieniu Litwy byłaby tylko mrzonką polityczną. Szczególnie zaś po rządach Witolda, które Polacy aprobowali i z którymi, *nolens volens*, musieli się pogodzić. Jakiegokolwiek próby zmuszenia Litwy do faktycznego podporządkowania się Polsce byłyby skazane na niepowodzenie, bo grozić musiały zerwaniem związku obu państw lub wojną o jego utrzymanie. Ta ostatnia możliwość, będąca ostatecznością, na dłuższą metę nie miała szans na rozwiązanie problemu, ponieważ unii nie można było utrzymywać siłą. Dowodem zaś na to, że Litwini nie tylko nie dopuściliby do pełnej inkorporacji, był ich rozwijający się separatyzm. Zarówno bowiem Świdrygiełło jak Zygmunt Kiejstutowicz (gdy tylko poczuł się na Litwie dostatecznie silny) stawali się bardzo niewygodnymi partnerami dla Korony. W tym wypadku tylko całkowite, nie podawane w wątpliwość i aprobowane przez wszystkich dążenia Jagiełły do utrzymania litewskiego dziedzictwa mogły Polsce zagwarantować dalsze funkcjonowanie unii.

Inkorporacjonizm panów koronnych kończył się na akcentowaniu zapisów aktów unii. W sytuacji, gdy obie strony wiedziały, że jest to tylko teoretyczne zwierzchnictwo Królestwa Polskiego. Ale zarazem to kurczowe trzymanie się zasady inkorporacyjnej było najpoważniejszą bronią służącą do przewyciężenia litewskiego separatyzmu. Było nią zaś dlatego, że obustronne umowy uznawano za akty prawne, nad którymi nie można było łatwo przejść do

cie nigdy nie będzie się starał o koronę dla siebie, za każdym razem akcentując gospodarskie prawa Jagiełły i jego synów. Jeśli te rezultaty rokowań grodzieńskich miałyby nie odpowiadać Jagielle, trzeba uciec się do sugestii (ostatni kontrargument przeciw naszej tezie), że Jagiełło dążył do reinkorporacji Litwy, by zachować dla swych synów dziedzictwo. Ten pomysł zakłada łączenie spraw litewskich z dynastyczną polityką króla w Polsce. Krytyka tego pomysłu, zob. J. Nikodem, *Spory o koronację*, cz. 2 s. 158 n., w odniesieniu do lat 1429–1430. Skoro nie da się tej hipotezy udowodnić źródłowo i nie znajduje ona potwierdzenia w okresie „burzy koronacyjnej”, to nie ma żadnych szans, by odnieść ją do lat późniejszych. I z powodu wymowy źródeł, i z logicznego punktu widzenia.

porządku dziennego (dowodem na to zabiegi Witolda, by Zygmunt Luksemburski udowodnił, że wielki książę ma prawo koronować się bez zgody Jagiełły i Korony) bez zgody obu zainteresowanych stron. Gdyby było inaczej, Litwini w latach wielkoksiążęcych rządów Kazimierza Jagiellończyka i w kilka lat po jego koronacji nie dążyliby z takim uporem do zrewidowania dotychczasowych umów.

Stwierdzić zatem możemy, że posługiwanie się argumentacją prawną przez polskie koła rządzące było formą walki z litewskimi dążeniami odśrodkowymi, a nie chęcią faktycznego podporządkowania sobie Wielkiego Księstwa. Doskonałych dowodów dostarczają tutaj lata rządów Świdrygiełły i Zygmunta Kiejstutowicza.

Wykaz skrótów

- ASP — *Acten der Staendetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, herausgegeben M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1874
- AU — *Akta Unji Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932
- BGDO — *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, bearbeitet von K. Forstreuter unter Mitwirkung von H. Koeppe, vierter Band (1429–1436), erster Halbband (1429–1432), Goettingen 1973
- BP — *Bullarium Poloniae*, ed. I. Sułkowska–Kuraś et S. Kuraś ac H. Wajs, t. 4, 1417–1431, Roma 1992
- CDL — *Codex diplomaticus Lithuaniae*, ed. E. Raczynski, Vratislaviae 1845
- CE — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 1/1, ed. A. Sokołowski, J. Szujski, t. 2, ed. A. Lewicki, t. 3, ed. A. Lewicki, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 2, 12, 14, Cracoviae 1876, 1891, 1894
- CEV — *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, coll. A. Prochaska, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 6, Cracoviae 1882
- Długosz — *Joannis Długossii seu Longini canonici cracovien-*

- sis, *Historiae Polonicae*, cura et impensis A. Przewdziecki, t. 4, *Opera omnia*, t. 13, Cracoviae 1877
- Dogiel — *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, ed. M. Dogiel, t. 4, Vilnae 1764
- IA — *Index actorum saeculi XV ad res publicas Poloniae spectantium*, coll. A. Lewicki, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 11, Cracoviae 1888
- IC — *Index corporis historico — diplomatici Livoniae, Esthonie et Curoniae*, ed. C. E. Napiersky, t. 1, Riga-Dorpat 1833
- KDKW — *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, t. 1 z. 1 (1387–1468), Kraków 1948
- LC — *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Koenigskanzlei aus der Zeit der husitischen Bewegung*, wyd. J. Caro, t. 1–2, Wien 1871, 1874
- LEC — *Liv- Est- und Curlaendisches Urkundenbuch*, begründet von F. G. v. Bunge, im Auftrage der baltischen Ritterschaften und Staedte fortgesetzt von H. Hildebrand, Bd. 8, 1429 Mai — 1435, Riga — Moskau 1884
- RHD — *Regesta historico — diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicarum 1198–1525*, pars I: *Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum Regesten zum Ordensbriefarchiv*, vol. 1:1198–1454, bearbeitet unter Mitwirkung zahlreicher Anderer von E. Joachim herausgegeben von W. Hubatsch, Goettingen 1948
- RI — *Regesta Imperii, XI, Die urkunden Kaiser Sigmunds (1410–1437)*, verzeichnet von W. Altmann, Bd. 2, Innsbruck 1897–1900
- RLU — *Russich-Livlandische Urkunden*, herausgegeben von C. E. Napiersky, St. Petersburg 1868
- SD — *Skarbiec diplomatów papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, zebrał i w treści opisał I. Daniłowicz, t. 2, Wilno 1862
- SDO — *Die Staatsvertraege des Deutschen Ordens in Pre-*

- ussen im 15. Jahrhundert, Erster Band (1398–1437), herausgegeben von E. Weise, Koenigsberg 1939
- SHRM — *Supplementum ad Historica Russiae Monumenta*, ed. A. I. Turgeniew, Petropoli 1848
- SZR — *Studia Źródłoznawcze*

JAROSŁAW NIKODEM

Die Stellung Zbigniew Oleśnickis zur polnisch-litauischen Union bis zum Tod König Wladislaw Jagellos

Zusammenfassung

Auf Grund der Analyse der Einstellung des Krakauer Bischofs Zbigniew Oleśnicki zur polnisch-litauischen Union kommt der Autor zum Schluß, daß die in der Geschichtsschreibung vertretene Meinung, er habe eine eigene litauische Politik betrieben, unbegründet ist. Seit 1429 war Oleśnicki einer der Hauptvollzieher der wichtigsten politischen Beschlüsse Kronpolens, die sich aus der Zusammenarbeit des Königs und seiner Berater ergaben. Über die persönlichen Ansichten Oleśnickis über die Funktionierung der Union zu jener Zeit läßt sich kaum etwas konkretes sagen. Deutlicher kommen sie zum Ausdruck erst mit dem Anwachsen dessen Einflußname auf das politische Leben des Staates nach 1434. Das zugängliche Quellenmaterial erlaubt die Annahme, Oleśnicki wäre entschlossen, die unter Jagello ausgearbeitete Politik fortzusetzen. Ihr lag die Voraussetzung zugrunde, Kronpolen müsse die Union mit Litauen um jeden Preis aufrechterhalten — sogar auf Kosten weitestgehender Konzessionen zugunsten des Großfürstentums.

Der sogenannte Inkorporationismus Oleśnickis, gemeint als das Bestreben, Litauen völlig dem Kronpolen einzuverleiben und ihm damit seine staatliche Selbständigkeit zu entziehen, ist eine historiographische Erfindung. Die Stellung des Krakauer Bischofs zu der Union war durch folgendes gekennzeichnet: a) Bestehen auf der Aufrechterhaltung des rechtlichen Unterordnetseins des Großfürstentums gegenüber dem Kronpolen; b) die Forderung, der König solle Litauen verbieten, eine Außenpolitik zu verfolgen, die den Interessen Kronpolens zuwiderläuft; c) Einspruch gegen die Verletzung des territorialen *Status quo*. Oleśnicki war ein Pragmatiker, der seine Ansichten der jeweiligen Politik anzupassen mußte. Ein Beweis dafür ist seine kompromißbereite Einstellung zu mehreren litauischen Forderungen. Allerdings akzeptierte er keine territorialen Konzessionen zugunsten des Großfürstentums.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz